

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny  
wrzesień 2021, nr 8/2021 (66) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A •

Zg

ie

Prz

P R Z E S T R Z E Ń

namy szkolną podróż

ZGIERSKIE OBIEKTY  
SPORTOWE NA MEDAL

NIEZWYKŁE DZIEJE  
ZGIERSKIEGO  
„WŁÓKIENNIKA”

NOWY ROK  
SZKOLNY  
PO STAREMU

PO CO NAM WSPÓŁPRACA  
Z MIASTAMI PARTNERSKIMI?

OPEL IM STARSZY,  
TYM LEPSZY - WIELKA  
PASJA JAKUBA POTĘGI

PRZYGODOWY PLAC  
ZABAW, CZYLI NAUKA  
KREATYWNOŚCI  
I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI  
DLA NAJMŁODSZYCH

ROZP



## SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Mocny jak Strongman	6
Roksana ćwierćfinalistką Igrzysk!	6
Publiczne czytanie „Moralności pani Dulskiej”	6
Uczniowie wracają do szkół	7
Aktywność seniorów – dla zdrowia fizycznego i higieny psychicznej	7
Paka dla uczniaka w nowym miejscu	7
Gortat Camp w Zgierzu	8
Pastorówka	9
Ekspozycyjne plany galerii MOK	10
Ważne rocznice. Zgierz pamięta...	10
Jak opel, to do Potęgi	11
Julian Krusche – złote dziecko Umowy Zgierskiej	12
Z kart historii – Technikum Włókniennicze w Zgierzu (cz. 1)	14
Jak stare, dobre małżeństwa	15
Inspirująca wymiana doświadczeń	15
Spójrz na mnie, zinterpretuj, ale to mój wybór	16
Przygodowy plac zabaw	17
Kino plenerowe powróciło na Malinkę	17
Nauka języków obcych w modzie	18
Smaki dziedzictwa nie tylko dla łasuchów	18
Ładne rzeczy w życiu człowieka	19
Łoś – dostojny wędrownik	20
Przyszłość biblioteki pedagogicznej w Zgierzu	21
Czy sportowy kopciuszek wyprzedza „giganta”?	21
Andrzej Tyniec. Kapitan Vendetty	22
Trudny los beniaminka	23
Nowa grupa MMA?	23
Muzyka ukształtowała nasze życie	24
Niezwykła galeria na wsiach województwa łódzkiego	25
Terapeuta las	26
Ostatnie takie Słodkoblękity	27
Trudna przeprawa do Kraju Kwitnącej Wiśni	28
Meandry ludzkiego snu	29
Seksualne małolaty	30
Kalendarium wydarzeń	31



6



10



10



15



28

## Słowo wstępu



Są takie momenty w życiu, które wymuszają postój. Czasem niechciany, czasem oczekiwany. To takie chwile, w których – chciał nie chciał – analizujemy przeszłość, planujemy przyszłość.

O to drugie, niestety, coraz trudniej w obecnych czasach, bo nawet nie wiemy, czy za dwa miesiące będziemy mogli się swobodnie przemieszczać i uczestniczyć w różnych wydarzeniach, czy może ponownie nasza swoboda zostanie ograniczona w wyniku rozprzestrzeniającej się kolejnej mutacji wirusa. Nie chcę narzekać, ale chyba nie dzieje się całkiem dobrze. A może tylko tak się pechowo składa w ostatnich tygodniach, że gdzie się nie pojawię, w rozmowach ze znajomymi pojawia się często duch dekadencji – jakieś przekonanie, że świat zmierza nie w tę stronę, co powinien. I nie chodzi tylko o nasze zdrowie, ale także o politykę tę krajową, jak i zagraniczną, o gospodarkę, relacje międzyludzkie, moralność, migracje ludności...

Dobrze pamiętam czasy, w których, obiektywnie rzecz biorąc, pod wieloma względami w swojej masie było nam znacznie gorzej, a jednak ludzie śmiali się częściej i głośniej, powtarzając, że nic innego im nie pozostało. Dziś lepiej rozumiem, że była to forma ucieczki, wewnętrznej emigracji z rzeczywistości, w której żyliśmy. Obecnie kolorów jest więcej, ale owa dekadencja przebija się mocniej. I chyba w sumie rozumiem, dlaczego dla wielu z nas owa wewnętrzna emigracja staje się najlepszą z dróg na przyszłość.

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.

wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: moajprzestrzen@umz.zgierz.pl

Redaktor naczelna: Renata Karolewska

Zespół stałych współpracowników:

Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska, Maciej Rubacha

Krzysztof Głowacki (foto), Joanna Syncerek (grafika)

Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc

Druk: SILVERPRINT

Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach.

Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:  
Joanna Syncerek  
foto:  
Krzysztof Głowacki

# Wyprawy zgierskiego Jeża 2021

**P**o ciężkim okresie pandemicznym nasz język wziął głęboki oddech i... wyruszył w podróż po kraju i świecie. Możliwe było to dzięki mieszkańcom naszego miasta, którzy chętnie zabierali zwierzaka na wakacyjne wyprawy. Była to już kolejna edycja akcji „Podróże Jeża ze Zgierza” organizowanej przez Urząd Miasta Zgierza. Zasady są proste jak kolce jeża – w zamian za maskotkę mieszkańcy przysyłali zdjęcia z nad morza, z górskich szczytów, średniowiecznych miast i przejść granicznych. Wyjechało ponad sto jeży, fotografii przysłano jeszcze więcej. Poniżej drobna część galerii naszych mieszkańców. Dziękujemy! (jn)



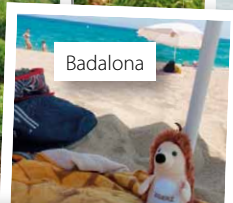
Ochryda



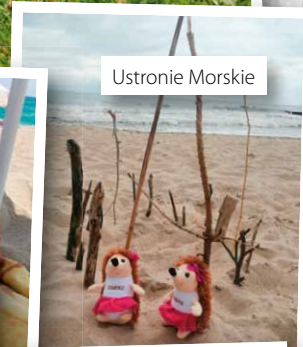
Muszyna



Duszniki Zdrój



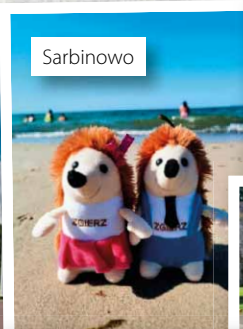
Badalona



Ustronie Morskie



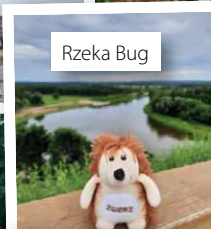
Miechów



Sarbinowo



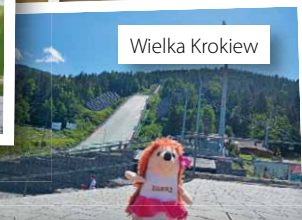
Sopot



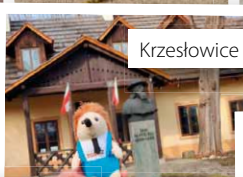
Rzeko Bug



Świnoujście



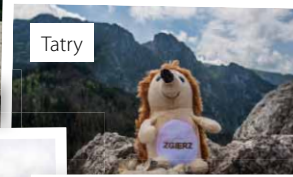
Wielka Krokiew



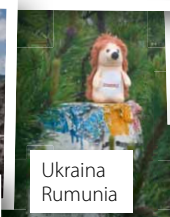
Krzesłowice



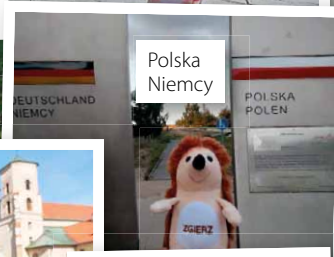
Zamek Czocho



Tatry



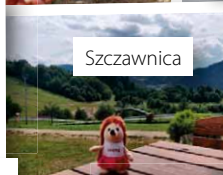
Ukraina Rumunia



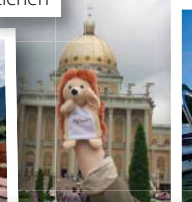
Polska Niemcy



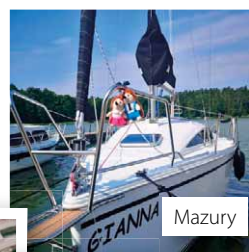
Mezet w Kruszynianach



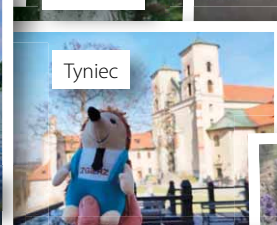
Szczawnica



Tyniec



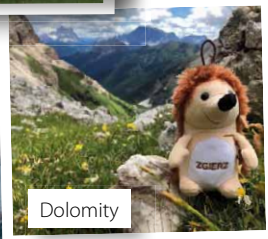
Mazury



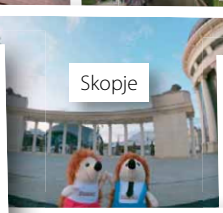
Uniejów



Gdańsk



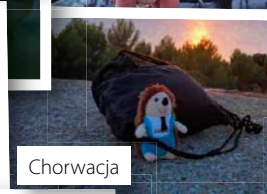
Dolomity



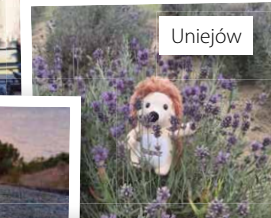
Skopje



Karków Michałowice



Chorwacja



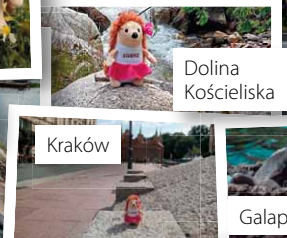
Płock



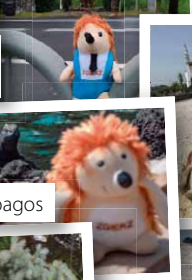
Barcelona



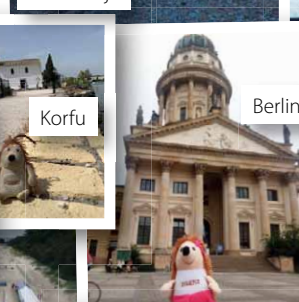
Żeromin



Dolina Kościeliska



Galapagos



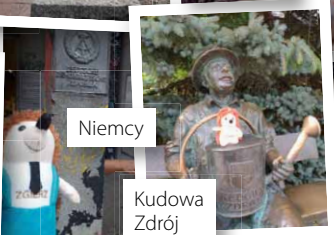
Berlin



Węgry



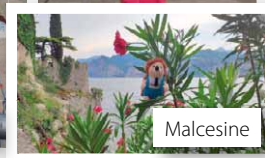
Kleszczów



Niemcy



Kudowa Zdrój



Kołobrzeg



Malcesine

# Co w CKD piszczy? Stand-uperzy na scenie AgRafKi

6 września w filii Miejskiego Ośrodka Kultury przy ulicy Rembowskiego 17 rozpoczęły się zapisy na indywidualne zajęcia dla najmłodszych. W tym roku Centrum Kultury Dziecka zaproponowało zajęcia plastyczne, taneczne, techniczne lub muzyczne. Większość rozpoczyna się w drugiej połowie miesiąca.

W nowym sezonie kulturalnym CKD porwra także z ofertą warsztatów kulinarnych dla dzieci oraz kreatywnych warsztatów dla całych rodzin.

Na koniec września przypada z kolei inauguracja stałych elementów oferty, takich jak popularne Bajkobranie. 26 września w ogrodzie placówki (o ile dopisze pogoda) wystawiony będzie na żywo spektakl „Mały Książę” w wykonaniu Teatru Mer.

Jest także plan, aby od października rozpoczęły się zajęcia dla grup zorganizowanych z przedszkoli oraz szkół. Dzieci będą miały okazję wypróbować swoich sił w pracowni ceramicznej. Szczegóły na [ckdzigierz.pl](http://ckdzigierz.pl). (rk)



Oferta CKD obejmuje zajęcia dla dzieci i całych rodzin

## Po ratunek na koniec świata

- Kiedy Kacperek się urodził, obiecaliśmy sobie, że po ratunek pójdziemy nawet na koniec świata – mówi pani Ania, mama 7-letniego Kacperka, który pilnie potrzebuje pomocy. Chłopiec urodził się z bardzo poważną i złożoną wadą serca. Już jako niemowlę przebywał na oddziale kardiologicznym. Po ukończeniu 3. roku życia przeszedł pierwszą operację. Operacja się udała, ale nie naprawiła wady całkowicie. Stan Kacperka z każdym dniem się pogarsza. Jego serce jest coraz słabsze i coraz mniej wydolne. Chłopiec szybko się męczy i sinieją mu paluszki. A przecież to czas, kiedy powinien biec do szkoły, spotykać się ze swoimi kolegami i nauczycielami. Pomóc może mu bardzo kosztowna operacja w Stanach Zjednoczonych. Jego życie zostało wycenione na ponad 4 miliony złotych. Stowarzyszenie „Prodesse” podjęło walkę i organizuje kiermasze, licytację na rzecz chłopca. My też możemy pomóc Kacprowi Skrzypczyńskiemu, przekazując datkę na portalu [siepomaga.pl](http://siepomaga.pl), gdzie trzeba wpisać w wyszukiwarce platformy nazwisko dziecka: Kacper Skrzypczyński. (ea)

Występy z gatunku stand-up comedy cieszą się niesłabnącą popularnością. Dlatego korzystając z mniejszych restrykcyjnych obostrzeń pandemicznych, już we wrześniu zorganizowano w Klubie AgRafKa dwa z nich. 1 września na scenie pojawiła się Katarzyna Piasecka, a już 22 września zaplanowano występ Pawła Chałupki. Bilety dostępne są za pośrednictwem platformy [standupbilety.pl](http://standupbilety.pl) – dla osób posiadających certyfikaty szczepienne jest ich osobna pula. O szczegółach informuje strona [www.facebook.com/KlubAgRafKa](http://www.facebook.com/KlubAgRafKa). (mz)



Paweł Chałupka wystąpi w Zgierzu już po raz drugi

## Tysiąc za dobry pomysł



Nawet po 1000 złotych mogą dostać młodzi autorzy pomysłów, które będą realizowane w ramach projektu „Aktywna Młodzież – małe kroki, wielkie zmiany” finansowanego z Programu Aktywni Obywatele. Celem konkursu jest wzmocnienie kompetencji społecznych młodych ludzi, poczucia ich sprawczości i wpływu na miasto. Działania zakładają wsparcie organizacyjne i liderkie dla 20 członków samorządów szkolnych, młodzieżowej rady, Klubu Aktywnej Młodzieży EZG, a także finansowanie 40 warsztatów obywatelskich w szkołach oraz 10 lokalnych inicjatyw młodzieżowych. – *Zapraszamy zgierską młodzież w wieku*

14-18 lat do udziału w Młodzieżowych Inicjatywach Lokalnych – zachęca prezes Stowarzyszenia EZG Adrian Skoczylas. – Ważne, aby zgłaszane inicjatywy były realizowane na terenie Zgierza i wpisywały się w obszary kultury, edukacji, ekologii, sportu, przeciwdziałaniu dyskryminacji i kształtowaniu postaw obywatelskich. Inicjatywy będą mogły być realizowane pomiędzy 20 września 2021 r. a 31 stycznia 2022 r.

Wnioski mogą zgłaszać grupy złożone z 6 osób w wieku 14-18 lat, zamieszkałych lub uczących się w szkole na terenie Zgierza. Należy je wysłać na adres mailowy [stowarzyszenie@ezg.info.pl](mailto:stowarzyszenie@ezg.info.pl). Szczegóły na stronie [www.ezg.info.pl/aktywna-młodzież](http://www.ezg.info.pl/aktywna-młodzież). (mr)



Do konkursu o granty mogą przystąpić osoby w wieku 14-18 lat

## Koniec Spisu Powszechnego



To już ostatnie dni na wzięcie udziału w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań. Spisać należy się do 30 września 2021 roku. Przypominamy, że można zrobić poprzez stronę internetową [www.spis.gov.pl](http://www.spis.gov.pl) lub dzwoniąc pod numer 22 279 99 99. A pytani jesteśmy między innymi o naszą aktywność ekonomiczną, sytuację mieszkaniową i rodzinną, migracje, wykształcenie, ale też o kwestie kulturowe i wyznaniowe. Informacje przekazane do ankiety są wykorzystywane wyłącznie do celów statystycznych. Za niedopełnienie obowiązku spisowego grożą nam kary. (rk)

## Adam Ferency odwiedzi Zgierz

JAROSŁAW PIAROWSKI



Adam Ferency spotka się ze zgierzanami  
23 września

Po wakacyjnej przerwie kontynuowany będzie cykl „Co za gość”, dzięki któremu zgierzanie mogą spotykać się z ludźmi kultury. Po przedstawicielach literatury, Jakubie Małeckim i Magdalenie Grzebałkowskiej, przyszedł czas na gwiazdę ekranu.

W czwartek 23 września nasze miasto odwiedzi Adam Ferency, aktor znany m.in. z filmów „Przesłuchanie”, „Fuks”, „Jasminum” oraz seriali „Król” i „W głębi lasu”. Artysta zdobył w 1991 roku nagrodę za najlepszą rolę męską na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni (rola Jegorowa w „Kanalii”). Adam Ferency od 1994 roku należy do zespołu Teatru Dramatycznego. Jest również aktorem Teatru Polskiego Radia – za kreacje w słuchowiskach radiowych otrzymał Wielki Splendor, nagrodę TPR.

Rozmowa z Adamem Ferencym zorganizowana zostanie prawdopodobnie w sali Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej przy ul. Długiej 29a, szczegóły zostaną opublikowane w mediach społecznościowych Miasta Zgierz. Start o godz. 18.00, wstęp wolny.

Cykl „Co za gość” organizowany jest od 2019 roku przez Wydział Promocji i Kultury UMZ. W Zgierzu gościliśmy już m.in. Annę Dymną, Krzysztofa Vargę, Andrzeja Strejla, Łukasza Orbitowskiego, Joannę Trzecieńską i Cezarego Łazarewicza. (jn)

## Powraca I liga futsalu

W ostatni weekend września rozpoczną się na hali MOSiR rozgrywki futsalowe. Przeciwnikiem FC 10 Zgierz będzie Futbolo Białyłstok. Nasi piłkarze z przytupem rozpoczęli przygotowania do sezonu 2021/22. Sparingi rozegrali m.in. z AZS UG Gdańsk, Red Devils Chojnice i AZS UW Warszawa. Ostatnie z kontrolnych spotkań, ze Śląskiem Wrocław, odbędzie się 12 września przy ulicy Wschodniej (godz. 17), wstęp wolny.

W nowym sezonie w drużynie FC 10 Zgierz zobaczymy kilku nowych zawodników, m.in. Martyna Olejnika, Tomasa Sztabę oraz Kacpra Jaworskiego. Z klubem pożegnali się natomiast Maciej Marciniak i Krzysztof Baszczyński. Co ekscytującego czeka nas w I lidze futsalu? – *Myszę, że przede wszystkim pojedynki z Widzewem będą miały swój smaczek* – mówi Marcin Karasiński, grający trener FC 10 Zgierz. – *To derby, poza tym widzowi będą chcieli zrewanżować się za dwie porażki w poprzednim sezonie.*

Rozgrywki 2020/21 ekipa FC 10 Zgierz zakończyła na trzecim miejscu. Wysokim, ale niedającym awansu do Ekstraklasy. Trzymamy kciuki za sukces w nowym sezonie. (jn)



Sparingi z Gdańskiem zakończyły się remisem i zwycięstwem zgierzan

## Kolorowy skate park

Jasna powierzchnia nowego zgierskiego skate parku aż kusila, aby ubarwić ją graffiti. Pierwsze rysunki i napisy – nie zawsze cenzuralne – zaczęły powstawać tam spontanicznie, wrześnie „malowanie” obiektu to już zorganizowana akcja Urzędu Miasta Zgierza.

O nowy wygląd skate parku zadbał łódzki twórca graffiti Dawid Chronowski (wraz z grupą znajomych artystów street art) oraz dzieci ze świetlicy środowiskowej „Przystań”. Dla młodych zgierzan przygotowano dwudniowe warsztaty, podczas których uczono m.in. projektowania i wycinania szablonów oraz odbijania ich na powierzchni obiektu. Inwencja dzieciaków była spora – od tworzenia szablonów z imionami po odwzorowywanie bajkowych postaci, a nawet rzadkich gatunków zwierząt. Przy okazji pojawiły się kolejne dowody, że Zgierz jest miastem w większości kibicującym Widzewowi.

Ostatni dzień akcji należał do już tylko do Dawida Chronowskiego i jego kolegów (przez wcześniejsze dni artyści skupiali się na prowadzeniu warsztatów). Powstały wielkoformatowe graffiti, także z elementami zgierskimi. Malowanie skate parku zorganizowane zostało przez Wydział Zdrowia, Spraw Społecznych i Polityki Senioralnej UMZ. (jn)



Na warsztaty zaproszono dzieci ze świetlicy środowiskowej „Przystań”



Kolorowe farby poszły w ruch...

ZAKOŃCZENIE  
LATA  
ZGIERZ 2021

10-11 WRZEŚNIA  
ŚWIETLICA RUC  
10-12 WRZEŚNIA  
V. ZLOT FOOD TRUCKÓW  
10 WRZEŚNIA (PIĄTEK)  
PIKNIK STRAZACKI  
11-12 WRZEŚNIA  
„JUSIMAWO TO SAM”  
11 WRZEŚNIA (SOBOTA)  
MEMORIAL LECHICKIEGO  
12 WRZEŚNIA (NIEDZIELA)  
KAMIENIE WARSZTATY  
10-12 WRZEŚNIA

SPACEWAVE  
ARTYSTYCZNE  
I CULTURALNE  
PARK MIEŚKI  
10-12 WRZEŚNIA

10-12 WRZEŚNIA  
FESTIWAL  
KAMIENIE WARSZTATY  
10-12 WRZEŚNIA

# Mocny jak Strongman

Gdy trzeba przenieść na własnych barkach konstrukcję ważącą blisko 400 kg czy przeciągnąć trzytonowy samochód, wtedy żarty się kończą. Do takich konkurencji potrzeba prawdziwych siłaczy – takich właśnie oglądaliśmy w niedzielę 29 sierpnia w parku miejskim.

Była to już kolejna edycja Pucharu Polski Strongman organizowana w naszym mieście. Licznie zgromadzona publiczność podziwiała rywalizację Mariusza Dorawy, Krzysztofa Kacnerskiego, Jakuba Szczechowskiego, Mariusza Pachuta oraz Mateusza Wrześcińskiego. Strongmani dźwigali ponad stukilowe walizki (tzw. spacer farmera), „wyciskali” belkę, przerzucali kulę o wadze 165 kg, wreszcie przeciągali samochód i utrzymywali ciężar auta na platformie (uchwyt Herkulesa). Nie zabrakło też

wspomnianego na początku spaceru buszmena, czyli noszenia metalowej konstrukcji ważącej 380 kg. Najwięcej punktów zgromadził Jakub Szczechowski, który po raz pierwszy wystąpił w turnieju strongmanów w naszym mieście. Licznie zgromadzona publiczność oklaskami nagrodziła wszystkich zawodników.

Pomysłodawcą i głównym organizatorem imprezy jest zgierzanin Przemek Ciechanowski. Ponieważ dopiero wraca do zdrowia po kontuzji, na turnieju wystąpił w roli sędziego (wraz z Tyberiuszem Kowalczykiem). – *Strongmani chętnie przyjeżdżają do Zgierza. Ze względu na kameralne otoczenie żywiłowo reagująca publiczność zawsze jest blisko zawodników. Rywalizujący czują wsparcie kibiców, a publiczność czuje adrenalinę strongmanów, wszystko to się ładnie komponuje*



KRZYSZTOF GŁOWACKI

– opowiada Przemek. – *Dlatego organizujemy też wiele konkursów dla oglądających zawody.*

Patronat nad turniejem objął Prezydent Miasta Zgierza. Kolejne zmagania siłaczy w naszym mieście zapowiedziano na lato 2022 roku. Jednak Przemek Ciechanowski chce zorganizować wcześniej jeszcze jeden widowiskowy turniej – wyciskania sztangi. Tym razem do udziału zaproszeni zostaną mieszkańcy. Szczegóły wkrótce. (jn)

## Sport

# Roksana ćwierćfinalistką Igrzysk!

Do prestiżowego grona zgierskich olimpijczyków dołączyła w tym roku Roksana Zasina. Zapaśniczka Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego wystąpiła na XXXII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio w kategorii 53 kg. Dotarła do ćwierćfinału imprezy, jednak na drodze do medalu Roksana stanęła Japonka Mayu Mukaida – późniejsza mistrzyni olimpijska.

Był to już drugi pobyt Roksany w Japonii. Na początku kariery seniorskiej wystąpiła tam na mistrzostwach świata. Tym razem, ze względu na obostrzenia pandemiczne, zawodnicy mieli ograniczone możliwości poruszania się poza obiektami sportowymi. W pierwszym pojedynku zgierzanka spotkała się z reprezentantką Kazachstanu Tatianą Achmetową, mistrzynią Azji z 2020 roku. Zwycięstwo 3:2 dało zgierzance awans do ćwierćfinału, tam czekała na nią Japonka Mayu Mukaida, jedna z faworytek



Zapaśniczka ZTA podczas wywiadu telewizyjnego na Malince

konkursu. – *Kontrolowałam walkę do momentu, gdy coś strzeliło mi w plecach – opowiada Roksana. – Okazało się, że pękł mi dysk. Kontuzje są częścią sportu, ale przykro mi, że ta pojawiła się w tym miejscu i w tym czasie.*

Przeigrana z Japonką 2:12 pozbawiła zgierzankę szans walki o złoto. Jednak, ze

względu na kolejne dobre wyniki Mukaidy, otworzyła się dla Roksany droga do brązowego medalu. W repasażach zmierzyła się z Kamerunką Essombe Tiako. Zawodniczka ZTA walczyła z rywalką, wciąż odczuwając skutki poważnej kontuzji. Jeszcze dziesięć sekund przed końcem prowadziła 4:2, jednak Kamerunka zdołała doprowadzić do remisu, co dało Tiako awans do kolejnej rundy. Roksana ukończyła rywalizację na siódmym miejscu, najwyższym wśród polskich zapaśniczek startujących w Tokio.

Zgierzance przygotowano specjalne podziękowanie na Malince: z tortem i transparentami. – *Byłam przemile zaskoczona. To na pewno motywuje, aby dalej walczyć – uśmiecha się Roksana. W najbliższym czasie zawodniczka ZTA weźmie udział w Mistrzostwach Polski w Rzeszowie. Możliwe, że wystąpi również na Mistrzostwach Świata w Norwegii.* (jn)

## Publiczne czytanie „Moralności pani Dulskiej”

4 września Polacy czytali dramat Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność pani Dulskiej”. W Zgierzu Narodowe Czytanie tradycyjnie odbyło się w oficynie Parku Kulturowego Miasta Tkaczy, przy ul. Ks. Rembowskiego 1, choć początkowo istniała obawa, że ze względu na pogodę trzeba będzie przenieść się do biblioteki na Długą.

Główny punkt programu poprzedziło uroczyste wręczenie medali osobom najbardziej zaangażowanym w realizację zgierskiej odsłony tej akcji. Dodatkowo dla gości udostępniona została wystawa zdjęć z poprzednich

edycji wspólnego czytania. W ten sposób uczczono dziesiątą jej rocznicę.

Wśród zaproszonych do prezentacji fragmentów dramatu Zapolskiej znaleźli się między innymi działacze kultury, samorządowcy, nauczyciele i uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 6, którzy odegrali krótkie scenki.

Tragifarsa Zapolskiej to lektura, którą lekko się czyta, a jeszcze przyjemniej się słucha, gdy w rolę kobiece wcielają się mężczyźni. Takich momentów podczas Narodowego Czytania było wiele, co dodatkowo wprawiło publiczność w doskonałe nastroje. Wszyscy

czytający ujawnili talenty aktorskie, co z pewnością zaskoczyło, ale i ucieszyło słuchaczy.

Wydarzeniem towarzyszącym imprezie był krótki występ pochodzącej z Kobrynia na Białorusi Barbary Drozdzińskiej. W scenarii ukazującej salon z początku XX wieku wykonała wraz ze zgromadzoną publicznością kilka najbardziej znanych piosenek z 20-lecia międzywojennego.

Wydarzenie zorganizowała Miejsko – Powiatowa Biblioteka Publiczna im. B. Prusa, która obdarowała gości przypinkami i dyplomami za udział. (mz)

# Uczniowie wracają do szkół

**D**zieci i młodzież zgodnie z zapowiedziami rządu z początkiem września rozpoczęły naukę w formie stacjonarnej. W Zgierzu w szkolnych ławkach zasiadło 4872 uczniów. W stosunku do ubiegłego roku liczba ta wzrosła o 139 osób. W szkołach miejskich utworzono 228 oddziałów. Pierwszoklasistów w szkołach podstawowych jest 462, natomiast w liceum 120.

Nauka będzie prowadzona na zasadach sprzed pandemii, ale z zachowaniem określonego reżimu sanitarnego. Dyrektorowie zgierskich szkół mogli zwrócić się z prośbą do Kuratorium Oświaty o wyposażenie placówek w stacje dezynfekcji z pomiarem temperatury, rękawiczki i maseczki oraz płyny



W tym roku po raz pierwszy w Szkole Podstawowej nr 8 można było zapisać dzieci do nowo utworzonych oddziałów klasy pływakkiej

dezynfekujące i termometry. – *Najważniejsze wciąż pozostają stosowanie zasad higieny i zachowania bezpiecznego dystansu* – informuje Marek Lipiec, Naczelnik Wydziału Edukacji i Młodzieży Urzędu Miasta Zgierza. – *W tym roku nowością będzie możliwość przeprowadzenia szczepień dla osób w wieku 12–18 lat. Po kampanii informacyjnej w pierwszym tygodniu, rozpoczęły się zapisy na szczepienia. Najprawdopodobniej od 13 września rozpoczną się już szczepienia, które będą mogły odbywać się w szkołach lub w innych wyznaczonych do tego celu miejscach. Uczniom będą mogli towarzyszyć opiekunowie, którzy również w tym samym czasie będą mogli zaszczepić się przeciwko COVID-19.* (ea)

Zgierski senior

## Aktywność seniorów – dla zdrowia fizycznego i higieny psychicznej

**J**edną z najbardziej obleganych sekcji w Zgierskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku, ale i w działającym przy Urzędzie Miasta Zgierza Centrum Seniora są zajęcia ruchowe. Zgłaszający się na nie zgierzanie doskonale znają wartość proponowanych zajęć, które w pełni realizują potrzebę ruchu, a co za tym idzie, wspierają utrzymanie zdrowia fizycznego. Z rozmowy z uczestnikami wynika jednak, że jest znacznie więcej pozytywnych efektów tego rodzaju zajęć.

Organizatorzy zajęć ruchowych dla seniorów nie mają wątpliwości, że realizują zajęcia, które wypełniają jedną z największych potrzeb najstarszej grupy lokalnego społeczeństwa. Zgierska „starsza młodzież” ma świadomość zalet podejmowanej aktywności: przyczynia się do korzystnych zmian w układach sercowo-naczyniowym, oddechowym czy nerwowym, utrzymuje właściwy poziom siły mięśniowej, sprzyja zachowaniu dobrej koordynacji i równowagi, utrzymuje właściwą masę ciała. – *Niezależnie od wieku budowanie zdrowego i silnego organizmu to podstawa zdrowia. Senior też może być zgrabny i umięśniony. Wszystko zależy od chęci, motywacji i rodzaju ćwiczeń* – podkreśla Bożena Kliś, prowadząca zajęcia gimnastyczne organizowane przez Centrum Seniora przy UMZ. Uczestniczki zajęć w ramach działalności Zgierskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wskazują jednak szereg innych zalet z nich wynikających. – *Spotykamy się, by zachować sprawność, ale nieoceniona jest wartość spędzania wspólnie czasu. Po kilku latach czujemy się ze sobą bezpiecznie, bo znamy się dobrze, wiemy o sobie*



Niezależnie od wieku budowanie zdrowego i silnego organizmu to podstawa zdrowia – przekonuje prowadząca zajęcia dla seniorów Bożena Kliś

*coraz więcej. Nasze spotkania to nie tylko gimnastyka, ale też rozmowy o książkach, filmach, sprawach dnia codziennego. To wszystko nas jednoczy i mobilizuje do pracy nad sobą* – mówi Elżbieta Jurczyńska-Kulesza. – *Udział w zajęciach daje mi satysfakcję. Mam ponad 70 lat, a dzięki aktywnościom, które podejmuję, czuję się młodsza. Trzeba coś robić. Ćwiczę pilates, maszeruję 2-3 km dziennie, kocham jeździć na rowerze* – opowiada Ewa Krupa, inna uczestniczka zajęć ZU3W.

Seniorzy mogą ćwiczyć nie tylko w ramach wymienionych organizacji. Możliwość jest o wiele więcej. Praktycznie każdy klub fitness ma bowiem w swoich grafikach czas na zajęcia dla osób 60+. Oprócz tego tworzą się nieformalne grupy ćwiczących na świeżym powietrzu. Nie trzeba daleko szukać, by w miłym towarzystwie podjąć pracę nad swoim zdrowiem. (mz)

## Paka dla uczniaka w nowym miejscu

Kolejny rok z rządu tuż po wakacjach Stowarzyszenie EZG zorganizowało akcję „Paka dla uczniaka”. Do tej pory jej celem było wsparcie najbardziej potrzebujących uczniów poprzez zakup przyborów szkolnych i plastycznych. Ze względu na programy rządowe wspierające rodziców w przygotowaniu wyprawek szkolnych organizatorzy stawiali się na pomoc utalentowanej i aktywnej młodzieży. – *Dotychczas impreza, na której rozgrywane były turnieje siatkówki czy występy artystyczne była finałem akcji „Paka dla uczniaka”. Tym razem to dopiero początek* – mówi Adrian Skoczylas, prezes Stowarzyszenia EZG. – *Postanowiliśmy swoją działalnością jeszcze bardziej wesprzeć młodzież – tę utalentowaną, zdolną i aktywną. Przeznaczmy na ten cel zebrane podczas akcji środki* – dodaje.

Wydarzenie odbyło się w ośrodku Malinka, gdzie rozegrano krótkie turnieje w siatkówkę i koszykówkę. Uczestnicy mogli też obejrzeć pokazy tańca nowoczesnego, towarzyskiego, wysłuchać koncertu zespołu instrumentalnego Flies czy hip-hopowej grupy SunShine Records. Większość występujących to laureaci ostatniej edycji konkursu Zgierz Ma Talent. Dodatkową atrakcją były warsztaty modelarskie.

Zmiana lokalizacji wydarzenia (do tej pory był to ogród Miejskiego Ośrodka Kultury lub park miejski) zwiększyła też jego potencjał.

Konto zbiórkowe jest wciąż otwarte. Po szczegółowe informacje odsyłamy na stronę profilu Stowarzyszenie EZG na facebooku. (mz)

# Gortat Camp w Zgierzu



Na campy organizowane przez Fundację MG13 Marcina Gortata zjeżdżają dzieci i młodzież z całej Polski. Wydarzenia są nie tylko treningiem ciała, ale też sportowego ducha

**D**ziecko plus data 1 września daje na ogół jedno skojarzenie: rozpoczęcie roku szkolnego. To fakt. Jednakże dla kilkudziesięciorga dzieci w wieku od 9 do 13 lat i ich rodziców ten dzień będzie kojarzył się z jeszcze jednym wydarzeniem: campem Marcina Gortata, który tego dnia odbył się w hali MOSiR przy ulicy Wschodniej w Zgierzu. Nasze miasto bowiem

ponownie znalazło się na trasie corocznych spotkań i treningów najwybitniejszego polskiego koszykarza z basketbalowym narybkiem. – *Nowa hala zgierskiego MOSiR jest idealna jak na potrzeby naszego campu – mówił Marcin Gortat. – Ma świetny parkiet, dużą przestrzeń za liniami bocznymi. A co najważniejsze, mogą z domu przyjść tutaj nawet w klapkach* – żartował były środkowy

m.in. Washington Wizzards amerykańskiej ligi NBA.

Gortat Camp to nie tylko zajęcia stricte sportowe. To także rodzaj treningu motywacyjnego. Do uczestnictwa w zajęciach dzieci są typowane przez Fundację Marcina Gortata MG13 na podstawie listu motywacyjnego, który wcześniej zainteresowani muszą przesłać do organizacji. A w nim trzeba przekonać komisję rekrutacyjną do siebie, pisząc, dlaczego chce się wziąć udział w zajęciach. Mniej istotne są natomiast umiejętności koszykarskie.

Campy są tak popularne, że przyjeżdżają na nie dzieci i młodzież z całej Polski. Nie dziwi zatem, że przed halą MOSiR można było zauważyć samochody na tablicach rejestracyjnych nawet z najodleglejszych zakątków kraju.

Tuż przed rozpoczęciem zgierskiej odsłony zajęć sportowych Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Staniszewski i Marcin Gortat w imieniu swojej fundacji MG13 podpisali umowę o współpracy.

Wrześniowa odsłona campu była już drugą zorganizowaną w Zgierzu, a podpisana umowa pozwala przypuszczać, że nie będzie ostatnią. (rk)

R E K L A M M A

## WEŹ KREDYT w Banku Spółdzielczym w Zgierzu i ...

WYGRAJ 5000 zł

### Zapraszamy do naszych placówek

Centrala, ul. Długa 62A, tel. 42 716 66 00  
Filia w Zgierzu, ul. Parzęczewska 21, tel. 42 716 36 53  
Filia w Głownie, ul. Młynarska 1 tel. 42 718 25 75  
POB Nr 1, ul. Długa 16, tel. 42 715 42 73  
POB Nr 5, Pl. Jana Pawła II 17, tel. 42 716 20 66  
POB w Giecznie, ul. Główna 25, tel. 42 717 83 30

[www.bszgierz.pl](http://www.bszgierz.pl)

Grać możesz **CODZIENNIE**  
od poniedziałku do piątku  
od 1.09.2021 r. do 9.11.2021 r.

Loterią objęte są kredyty: gotówkowe,  
ekologiczne, hipoteczne, udzielone  
klientom indywidualnym  
w Bankach Spółdzielczych  
z Grupy BPS na kwotę min. 5000 zł,  
w terminie od 2.08.2021 r. do 9.11.2021 r.

 **BANK  
SPÓŁDZIELCZY  
W ZGIERZU**



MACIEJ RUBACHA



W 1823 roku za ledwie 2 lata po podpisaniu Umowy Zgierskiej na posesji przy ulicy Długiej 34 zbudowana została pierwsza plebania parafii ewangelickiej w Zgierzu. Powstała ona na rogu dzisiejszych ulic Długiej i Narutowicza. Na jej budowę parafianie zaciągnęli pożyczkę w kwocie 2000 ówczesnych złotych z depozytu odległego miasta – Brześcia Kujawskiego. Kredyt na pięć procent zgierzanie mieli spłacić w ciągu 6 lat. Budowy podjął się Johann Lebelt, najbardziej znany zgierski budowniczy tamtych czasów. Tym razem postawił jednak skromny, drewniany budynek, wyglądem niewiele różniący się od typowego domu tkacza. Znalazło się w nim mieszkanie dla pastora oraz sala, w której odprawiano nabożeństwa aż do czasu wybudowania w roku 1826 kościoła. Przez ten czas młoda zgierska wspólnota ewangelicka właśnie w drewnianej pastorówce miała serce swojej wspólnoty.

### Murowane mury

W 1857 roku wysłużoną i podniszczoną plebanie rozebrano i wzniesiono nową, tym razem z cegły. Jej mury stoją przy ulicy Długiej do dziś, chociaż o ich świetności dawno już zapomniano. Jest to siedmioosiowy budynek postawiony na planie kwadratu, przykryty pierwotnie dużym, czterospadowym dachem. Oprócz parteru pastorówka posiadała obszerne poddasze i wysokie podpiwniczenie. Wejście do budynku ulokowane było w dość głębokiej wnęce ozdobionej dwoma pilastrami. Cały duży budynek był otynkowany. Obiekt początkowo miał typowy plan prostokąta, jednak z czasem, kiedy na plebanii zaczęło brakować miejsca, został przebudowany i od drugiej połowy XIX wieku przybrał charakterystyczny plan litery „L” z dobudówką od strony podwórza i dużym tarasem, z którego również prowadziło wejście do budynku.

### Miejsce spotkań

Nie da się ukryć, że budynek był nie tylko mieszkaniem dla pastora, ale pełnił też funkcję miejsca spotkań parafian. Pamiętać należy, że życie zgierskiej wspólnoty ewangelickiej było dość intensywne. Poza pracą i modlitwą przy zborze działało wiele stowarzyszeń, które zajmowały się różnymi obszarami życia oraz oferowały wsparcie i aktywności dla wszystkich grup wiekowych. Prężnie działały damskie, jak i męskie stowarzyszenia charytatywne, jak chociażby Stowarzyszenie Jajmużniczek. Powstało ono w 1907 roku z inicjatywy kilku parafianek. Panie postanowiły zorganizować opiekę nad żyjącymi w ubóstwie i chorymi członkami parafii. Działalność komitetu sprowadzała się do odwiedzania potrzebujących w domach, opieki pielęgnacyjnej i organizowaniu pomocy rzeczowej. Pieniądze na ten cel zbierano z comiesięcznych

# Pastorówka

Są w Zgierzu budynki, które mogą być dziejowym wyrzutem sumienia dla miasta. Jednym z nich jest pastorówka przy ulicy Długiej 34, dziś prześmiewczo nazywana Palmiarnią. Dom ten, choć teraz jest w ruinie, przez wiele dekad gościł różnych mieszkańców Zgierza.

MUZEUM MIASTA ZGIERZA



Historia pastorówki zaczyna się w latach dwudziestych XIX wieku. Początek jej końca przypada na okres poprzedzający transformację ustrojową

składek oraz ze sprzedaży rękodzieła, które przy różnych okazjach przeznaczane było na fany w loteriach. Raz w roku stowarzyszenie organizowało tzw. bazar. W 1912 roku pastor Serini zorganizował w Zgierzu Związek Błękitnego Krzyża, który podjął problematykę uzależnienia od alkoholu. Cotygodniowe spotkania połączone były z odczytami, projekcją filmów i przeżrocz. Spośród wielu ewangelickich stowarzyszeń najbardziej znane jest Męskie Stowarzyszenie Śpiewacze „Concordia”. Powołał je do życia kantor August Förster w już 1868 roku. Początkowo liczyło 16 członków. Jednak na jubileusz 40-lecia działalności przybyło już 110 śpiewaków. W repertuarze oprócz pieśni kościelnych istniały poważniejsze utwory muzyczne, jak choćby oratoria, które chór prezentował na organizowanych w kościele koncertach.

### Poza wspólnota

Po II wojnie światowej budynek przestał pełnić funkcje parafialne. Nie został jednak zwrócony wspólnocie przez nowe władze. Służył m.in. jako siedziba Wydziału Przemysłu, Czerwonego Krzyża oraz jako

mieszkanie dla lekarzy. Od roku 1960 aż do lat 80. XX wieku w dawnej pastorówce działało przedszkole. W budynku wychowało się kilka pokoleń zgierzan i dla wielu dzisiejszych 40-, 50- czy 60-latków to miejsce jest po prostu ich przedszkolem, szczęśliwym miejscem zabaw i nauki. Sam obiekt miał mniej szczęścia. Ponieważ jego stan techniczny był w latach 80. już bardzo zły, przedszkole przeniesiono w inne miejsce, a w budynku rozpoczęto remont. Miała to być nowa siedziba Miejskiego Ośrodka Kultury. Prace pod nadzorem konserwatora zabytków rozpoczęły się, ale ówczesne władze nie zaplanowały pieniędzy na ten cel. W czasie remontu, u progów zmian ustrojowych, brakowało też materiałów. Niestety nie ukończono przebudowy. A pastorówka popadła w ruinę. W latach 90. budynek przeszedł w ręce prywatne, by kilkakrotnie zmienić właściciela. W międzyczasie spadły resztki tynku, zniknął dach, a w środku wyrosła bujna roślinność. Od kilku lat trwa wśród wielu środowisk walka o pozyskanie i uratowanie budynku. Może los wkrótce się odmieni i pastorówka zostanie uratowana tak jak Stary Młyn? ●

## Ekspozycyjne plany galerii MOK

Rozpoczyna się nowy sezon artystyczny w Zgierskiej Galerii Sztuki. Najbliższe plany wystawowe determinuje sytuacja związana z planowanymi przenosinami Miejskiego Ośrodka Kultury do nowej siedziby – Starego Młyna przy ul. Długiej 41A. Jednak organizatorzy nie przewidują zawieszania na dłużej realizacji kolejnych wystaw. Ich plan tworzony jest z dużym wyprzedzeniem i choć nie uniknie się pewnych zawirowań związanych z przeprowadzką, to należy się spodziewać, że wernisaże będą konsekwentnie odbywały się w każdym kolejnym miesiącu.

Od 17 września w Zgierskiej Galerii Sztuki przy Mielczarskiego 1 będzie można podziwiać prace graficzne Emilii Karwowskiej. To absolwentka Wydziału Grafiki i Malarstwa Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego. Swoją przygodę ze sztukami plastycznymi zaczęła ponad dekadę temu w pracowni plastycznej Miejskiego Ośrodka Kultury, prowadzonej przez Mirosława Łuczaka. Wystawa nosi tytuł „Bujanie w obłokach”.

Październik to miesiąc przełomowy. Z okazji otwarcia Starego Młyna zaplanowano ekspozycję prac Stowarzyszenia Artystów MŁYN z pejzażami Zgierza. Wystawa będzie prezentowana podczas dni otwartych nowej placówki, a także podczas Forum Gospodarczego, na którym pojawią się przedsiębiorcy i goście między innymi z miast partnerskich Zgierza. Będzie to doskonały



To jedna z prac, którą w najbliższym czasie będzie można podziwiać w Zgierskiej Galerii Sztuki

sposób promocji miasta dla wszystkich odwiedzających nową siedzibę MOK.

W kolejnych miesiącach zostanie zaprezentowana wystawa malarstwa Daniela Gromackiego, artysty pochodzącego z Podlasia, zafascynowanego tamtejszymi pejzażami. Właśnie tę pasję będzie można dostrzec w barwnych pracach na ekspozycji. Kilka tygodni później zaprezentowana będzie zupełnie inna wystawa: dziecięce grafiki, które powstaną w wyniku zorganizowanego wcześniej konkursu „Czern i biel”.

Ciekawi wszystkich realizacji i propozycji Zgierskiej Galerii Sztuki mogą odwiedzać MOK od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 – 19.00. Wstęp zawsze wolny. (mz)

## Patriotycznie

### Ważne rocznice. Zgierz pamięta...

Przedstawiciele władz, stowarzyszeń, mieszkańcy, a w niektórych przypadkach młodzież szkolna tłumnie wzięli udział w uroczystościach przypominających o ważnych wydarzeniach historycznych. 1 sierpnia na Starym Cmentarzu przy ulicy Skargi oddano hołd powstańcom warszawskim. Złożono kwiaty i znicze m.in. na grobach zmarłych w tym roku uczestniczek zrywu – Jadwigi Bielskiej z domu Kliszko, pseudonim „Szarotka” oraz Danuty Trusiewicz z domu Pieczyrak, pseudonim „Jola”.

Dwa tygodnie później 15 sierpnia tradycyjnie obchodzono rocznicę Bitwy Warszawskiej. Była to okazja do oddania czci bohaterom wojny polsko-bolszewickiej, zgierskim legionistom oraz wszystkim uczestnikom walk niepodległościowych.

Opady deszczu nie zakłóciły uroczystości z okazji Dnia Solidarności i Wolności. Słowa podziękowań skierowano do członków opozycji antykomunistycznej, w tym przedstawicieli zgierskich ruchów niepodległościowych i obywatelskich. Obchody tradycyjnie zorganizowano przy Pomniku Wolności i Niepodległości, w miejscu, w którym w latach 80.



Miejsce spoczynku Jadwigi Bielskiej, uczestniczki powstania warszawskiego

lokalna opozycja czciła pamięć ofiar zbrodni komunistycznych.

1 września oddano hołd ofiarom II wojny światowej: żołnierzom i ludności cywilnej. Delegacje spotkały się przy grobach wojskowych na Starym Cmentarzu oraz przy pomniku rozstrzelanych Polaków w okolicach Malinki. Zgierz pamięta! (jn)

## KINGA LEWANDOWSKA



O Oplach Kuba opowiada w taki sposób, że nawet zagorzali fani BMW nie są w stanie powstrzymać się od zairzenia pod maskę jego retro Kadetta. Składał go samodzielnie przez tygodnie, część po części: od karoserii

po ostatnią śrubkę w silniku. – *Opel miał kiedyś taki slogan: My produkujemy auta, wy tworzycie historie. I to jest właśnie to! Za każdym moim samochodem kryje się niesamowita historia, która niestety zazwyczaj już zbliża się ku końcowi. Ja mam wiedzę i umiejętności, dzięki którym mogę подарować im kolejną szansę, rozpoczynając kolejną historię* – tłumaczy Kuba, mechanik-entuzjasta i kolekcjoner aut „german style”. Przez jego Qbass Garage przewinęło się już kilkaset klasyków – od rodzimych „Maluchów”, poprzez Wołgi i inne auta z bloku wschodniego, a nawet auta francuskie, w tym kultowy Renault 5 Turbo Alpine. Jednak z największym sentymentem Kuba wspomina jeden ze swoich najstarszych samochodów.

### Wyprawa po kapsułę czasu

Po Opla Rekorda, który pamięta jeszcze lata 50. ubiegłego wieku, pojechał aż na Górny Śląsk. – *To był rok 2016. Zadzwonił do mnie znajomy z informacją, że w starej szopie w małej, śląskiej miejscowości od ponad 50 lat stoi auto, które w świecie motoryzacji jest absolutnym rarytatem, jeśli chodzi o tę markę. Poczuliśmy się, jakbym wygrał los na loterii. To trochę tak, jakby znaleźć kapsułę czasu* – wspomina kolekcjoner. Zapowiadała się ciekawa przygoda, ale w rzeczywistości było jeszcze ciekawiej. – *Na miejscu okazało się, że przyjechałem do drugiego właściciela auta, który kupił go na początku lat 60. od wujka z Niemiec. W tamtych latach w Polsce nie można było raczej spotkać takich samochodów. Właściciel nie nacieszył się autem zbyt długo, bo wkrótce po zakupie został wezwany do wojska, a chwilę po tym wydarzeniu dostał nietypową wiadomość z urzędu – dokładnie tuż obok jego posesji miała powstać obwodnica. Przed szopą, w której stało auto, nagle nie było już wyjazdu, za to powstał wielki krater, który uziemił Opla na lata. – Samo wyciągnięcie go było dla mnie niezłym wyzwaniem, ale radość po udanej akcji rekompensowała wszystkie trudności.*

Lata mijają, a stary Rekord wciąż należy do Kuby i – co ciekawe – wciąż czeka na swój tuning. – *Cały czas nie miałem jakiejś jednej koncepcji. Dopiero od niedawna wiem, że chciałyby zrobić tzw. restomod. Polega to na zachowaniu zewnętrznych elementów w takim stanie, w jakim są i całkowitej renowacji środka, oczywiście w duchu epoki. Mogłbym wtedy zachować część tej niesamowitej historii, a jednocześnie nadać staruszkowi młodzieńczej mocy* – wyjaśnia. Opowieści mnożą się z każdym rokiem, bo i aut w warsztacie stale przybywa. Część z nich, tak jak Opel Rekord, czeka jeszcze na swoją kolej, ale większość przeżywa właśnie drugą młodość lub... wybuchowo zamyka ostatni rozdział swojej opowieści.

# Jak opel, to do Potęgi

Dla większości z nas samochody są po prostu środkiem lokomocji, ale Kuba Potęga patrzy na nie jak na dzieła, którym on sam nadaje blizny. Pierwszą motoryzacyjną miłość przeżył jako mały chłopiec, zachwycając się „europejskim Mustangiem”, czyli Fordem Capri. Już wtedy wiedział, że czterokołowce na stałe zagospodują w jego dorosłym życiu. Dziś ma na swoim koncie 20 własnoręcznie odrestaurowanych klasyków, a w garażu ponad 100 samochodów, w tym Opli sprzed ponad pół wieku, którym podarował drugie życie – teraz dumnie prezentują się na torze, branżowych imprezach, a nawet w filmach.

## W blasku fleszy i w objęciach płomieni

Imponującą kolekcją Kubę Potęgę zainteresowały się media branżowe, pasjonaci klasyków z całej Polski, a także ludzie filmu. – *Silną rzecz od dawna obracam się w środowisku motoryzacyjnych zapaleńców. Swoje samochody robię przede wszystkim z myślą o tym, by nimi jeździć i czerpać z tego radość. Ich możliwości sprawdzałem na torze w Poznaniu podczas cyklicznej imprezy Youngtimer. Tam też poznałem mnóstwo przyjaciół, z którymi wymieniam się doświadczeniami* – relacjonuje Jakub.

O nim i jego pasji zaczęło robić się coraz głośniejsze, a efekty pracy kolekcjonera zostały docenione na prestiżowych wystawach. Do Qbass Garage zajrzeli już dziennikarze TVN Turbo, odkrywając i „czyszczenie” garażów po mistrzu sportów motoryzacyjnych Antonim Jakubowskim opisano na łamach Classic Auto. Coraz częściej też Kuba odbiera telefony od mediów z prośbą o ekspercką ocenę. – *To dla mnie ogromne wyróżnienie, ale największą nagrodą po miesiącach spędzonych na dlabaniu pod maską zawsze jest dźwięk odpalanego silnika, który oznacza nowy początek dla następnego ocalańca* – mówi. I tak oto dla niektórych maszyn oznacza to powrót na tor, inne znajdują nowych właścicieli, którym towarzyszą na co dzień, a jeszcze inne rozpoczynają karierę filmową. Oglądać je można w polskich produkcjach takich jak: Olek (2006), Hel (2012), a także w spocie do kampanii „Tiry na tory”. Zdarzają się też bardziej wymagające role, kaskaderskie. – *Czasem ciężko się z nimi rozstawać. Mam świadomość, że to ich ostatnia rola* – nostalgicznie mówi Kuba, jednak szybko dodaje: *ale to bardzo spektakularny, gorący koniec! W płomieniach, z hukiem. I chyba najlepszy, jaki mógł je spotkać – nie miały szans, by wrócić na drogi.*

Jakubowi frajdę sprawia nie tylko wskrzeszenie oldtimerów. Równie mocno lubi dzielić się każdą historią i pobudzać iskrę zainteresowania wśród tych, dla których temat jest całkowitą nowością. Swoje motoryzacyjne przygody opisuje na fanpage’u Qbassgarage na Facebooku. – *Zamieszczam tam zdjęcia kolejnych nabytków, piszę o postępach procesu renowacji, wracam też wspomnieniami do odległych czasów. Pomysłów na kolejne opowieści zgierzaniowi z pewnością nie zabraknie*. – *Nazwisko zobowiązuje. Ople po prostu naturalnie się u mnie potęgują* – śmieje się Kuba.

Kto wie, może jedną z tych historii można będzie kiedyś zobaczyć na wielkim ekranie? ●



# Julian Krusche

## – złote dziecko Umowy Zgierskiej

Mimo że urodził się ponad pół wieku po podpisaniu Umowy Zgierskiej, to bez niej byłby nikim. Chodzi o wnuka największego pabianickiego fabrykanta doby osadnictwa tkackiego. Człowieka, który w naszym mieście zbudował i stracił fortunę w iście filmowym stylu – Juliana Krusche.

### MACIEJ RUBACHA



Jego dziadek Gottlieb Krusche nazywany był w Pabianicach „ojcem miasta”. W latach 20. XIX wieku wraz z dwoma młodszymi braćmi – Johannem Gottfriedem i Gottliebem opuścił rodzinne Reichenau i przeniósł się na wschód Europy. Bracia osiedlili się na Węgrzech i Bałkanach, a Gottlieb skuszony zapisami Umowy Zgierskiej w Królestwie Polskim. Od początku wybijał się ponad innych tkaczy: założył własną manufakturę, prowadził skład przędzy, handlował solą. Stworzony przez niego zakład dał początek największej fabryce w Pabianicach. Wnuk również miał smykałkę do interesów.

### Julian wybrał Zgierz

Julian Ryszard Krusche urodził się 18 października 1865 roku w Pabianicach. Był czwartym dzieckiem Karola Beniamina juniora Krusche i Pauliny z domu Biedermann. Julian w momencie przybycia do Zgierza miał 27 lat. Był absolwentem Uniwersytetu Wiedeńskiego i Praskiego. Posiadał dzięki temu dużą wiedzę i szerokie horyzonty. Do tego dochodziła praktyka, którą zdobył w Anglii, gdzie uczył się zarządzania fabryką. Do Zgierza przywiózł spory kapitał uzyskany ze spłaty po ojcu, którą otrzymał od wspólnika pabianickiej fabryki. Tak więc Julian był doskonale przygotowany do założenia własnej firmy. Oczywiście chodziło o produkcję tkanin, która dzięki Umowie Zgierskiej w całym regionie była w XIX wieku żyłą złotą. W spółkę z Julianem wszedł Stanisław Lorentz. Zakłady, które kupili przy ulicy Zegrzańskiej (dziś Dąbrowskiego), otrzymały nazwę „Manufaktura Bawełniana Lorentz i Krusche”.

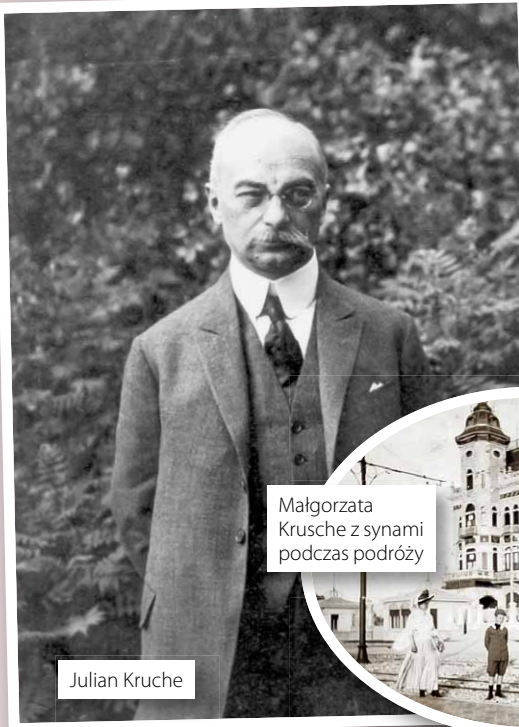
Bardzo szybko Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Bawełnianej Lorentz i Krusche zostało drugim co do wielkości przedsiębiorstwem włókienniczym w Zgierzu. Głównymi

MUZEUM MIASTA ZGIERZA



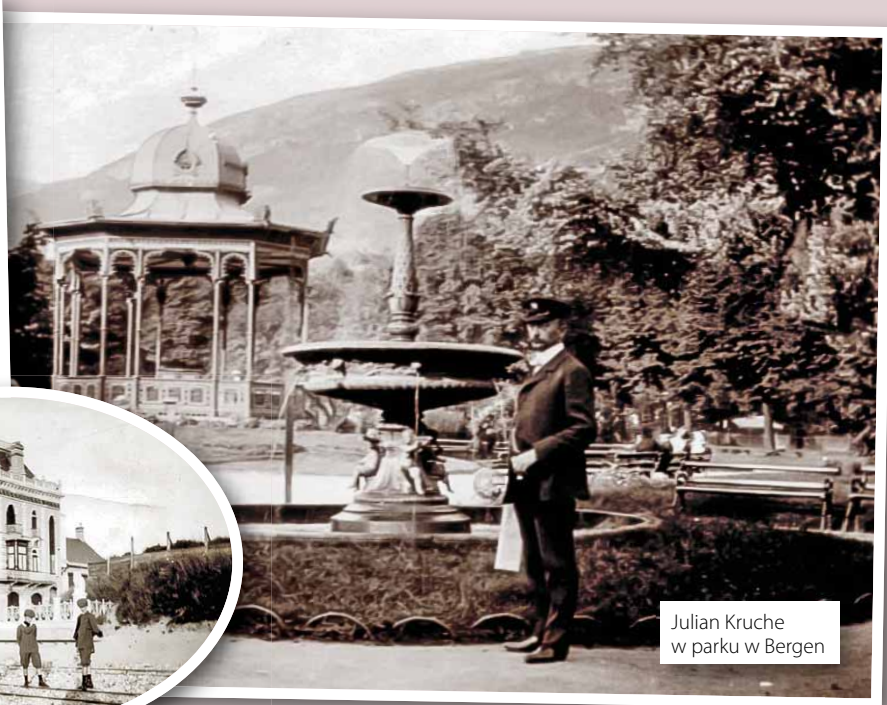
MUZEUM MIASTA ZGIERZA





Julian Krusche

Małgorzata Krusche z synami podczas podróży



Julian Krusche w parku w Bergen

akcjonariuszami i jednocześnie członkami zarządu byli: Stanisław Lorentz, Julian Krusche i Henryk Zachert. Kapitał zakładowy wynosił 600 000 rubli i był podzielony na 600 akcji imiennych. W okresie od powstania spółki do 1913 roku przedsiębiorstwo zatrudniało średnio około 250 robotników, a roczna wartość produkcji wahała się od 400 000 do 500 000 rubli.

### Okres prosperity

Fenomenalne wyniki spółki kłóciły się nieco z koniunkturą na rynku tkanin. Koniec XIX wieku znacząco spowolnił rozwój przemysłu tekstylnego w Zgierzu. Miasto straciło definitywnie swoją przodującą pozycję, którą posiadało od podpisania Umowy Zgierskiej. Było to następstwo procesu modernizacji technicznej i technologicznej w przemyśle wełnianym, a także procesu koncentracji w wielkich przedsiębiorstwach. Wielkie firmy zatrudniały wówczas powyżej 1000 pracowników. Tak duże przedsiębiorstwa powstawały wówczas w Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie i Warszawie. Najgorzej radziły sobie najmniejsze warsztaty tkackie oparte jeszcze na pracy ręcznej. Zgierz zaczynał przegrywać wyścig z Łodzią.

W roku 1914 Towarzystwo posiadało w swoich nieruchomościach: 15 000 wrzecion cienkich, 4 wrzeciona niciarkowe, 5 szerokich zespołów przędzalni wigoniowej, 175 krosien oraz farbiarnię i wykończalnię. W listopadzie 1914 roku w trakcie okupacji niemieckiej spłonął główny budynek tkalni, w której znajdowało się 111 krosien i 5 zespołów tkalni wigoniowej. Krusche długo jeszcze po 1918 roku musiał procesować się z ubezpieczycielem, który nie chciał uznać strat w ramach wykupionej na fabrykę polisy. Sprawa była na tyle głośna, że trafiła do prasy ogólnopolskiej, gdzie w sensacyjny

sposób opisywano zmagania dwóch firm przed sądem.

W roku 1925 fabryka utrzymywała w ciągłym ruchu wszystkie swoje zakłady. Przy pełnej produkcji obrót roczny wynosił około 5 000 000 złotych. Głównym kierownikiem firmy był w tym okresie Julian Krusche. Wysokość kapitału zakładowego firmy wynosiła 1 600 000 zł podzielone na 1600 sztuk akcji, każda po 1000 zł. Ze spisu wykonanego dla biura handlowo-informacyjnego wynika, że Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Bawełnianej Lorentz i Krusche było właścicielem 6 nieruchomości mieszkalnych oraz 18 budynków fabrycznych. Wartość budynków szacowano na 666 000 zł, a maszyn na 1 596 215 zł. Był to niewyobrażalny majątek jak na czasy międzywojenne, które co rusz były wstrząsane kryzysem, a to powojennym, a to krachami na giełdach.

### Udane życie prywatne

Całkiem dobrze prosperujące przedsiębiorstwo pozwalało prowadzić Julianowi Krusche dostatnie życie w Zgierzu. W dniu 5 października/17 w październiku 1896 roku poślubił Małgorzatę Borst, córkę właściciela największej fabryki sukna w Zgierzu A.G. Borst. Małgorzata miała jeszcze dwójkę młodszego rodzeństwa: brata Edwarda oraz siostrę Karolinę. Około roku 1896 Julian Krusche nabył nieruchomość nr 180 położoną u zbiegu ulic Długiej i Błotnej (obecnie Popiełuszki), należąca do aptekarza Karola Anszтата. Na posesji tej znajdowała się murywana, jednopiętrowa, neoklasycystyczna kamienica. Należały do niej także: jednopiętrowa oficyna mieszkalna, dwie oficyny mieszkalne parterowe, liczne przybudówki, szopy, lodownia, wozownia, ustępy, chlew i kurnik oraz studnia – istna mieszczańska rezydencja. W roku 1925 nieruchomość ta

była ubezpieczona od ognia na kwotę 21 000 dolarów amerykańskich. Na parterze budynku mieściła się apteka, którą prowadził aptekarz Bronisław Zaremba.

Małgorzata i Julian Krusche mieli trzech synów. Najstarszy Stefan urodził się w 1897 roku, młodszy Jan w 1899, najmłodszy Witold w roku 1900. Wszyscy prowadzili spokojne i dostatnie życie. Synowie zostali wysłani na studia. Najmłodszy syn zmarł w 1921 roku na gruźlicę, Jan został adwokatem, a Stefan ukończył Politechnikę Warszawską.

Kruschów stać było na dalekie podróże, rejsy parowcami, drogie meble czy wielkie bale, które organizowali. Uwielbiali gadzety – mieli aparaty fotograficzne, wymyślne sprzęty kuchenne i jeden z pierwszych w mieście samochodów!

### Zaskakujący koniec fortuny

Julian Krusche zmarł 9 maja 1926 roku. Jako że jeszcze przed śmiercią poręczył oświadczenie za firmę, która przyniosła Towarzystwu Akcyjnemu Manufaktury Bawełnianej Lorentz i Krusche duże straty, jego rodzina odziedziczyła po nim zadłużenie. Syn Jan oraz wdowa Małgorzata zrzekli się spadku. Najstarszy syn Stefan po zamknięciu postępowania spadkowego w 1927 roku sprzedał nieruchomość przy rogu ulicy Długiej i Błotnej. Obydwaj bracia wraz z owdowiałą matką zamieszkali w domu przy dzisiejszej ulicy Popiełuszki, będącym własnością Towarzystwa Akcyjnego A. G. Borst. Domem tym administrował brat Małgorzaty – Edward Borst. Z wyposażenia swojego mieszkania przy rogu ulic Długiej i Błotnej zachowali tylko niewielką część umeblowania oraz innych sprzętów. Niedługo później Jan Krusche ze swoją żoną Ireną przeprowadzili się do Warszawy. ●

# Z kart historii – Technikum Włókiennicze w Zgierzu (cz.1)

Gdy mówimy o historii włókiennictwa w Zgierzu, trudno nie wspomnieć o roli kształcenia dla potrzeb przedsiębiorstw włókienniczych. Po drugiej wojnie światowej Zgierz stał się ważnym centrum edukacji i doskonalenia umiejętności polskich włókienników.

## DR KAZIMIERZ KUBIAK



Od 1821 roku do II wojny światowej zgierscy przedsiębiorcy we własnym zakresie przyuczali przyjmowanych pracowników do zawodu. Trzon kadry kierowniczej opierał się na przybyszach spoza granic Polski. Okres II wojny światowej to czas dewastacji i stagnacji rozwoju zgierskiego włókiennictwa, utraty wielu wartościowych maszyn i urządzeń wywiezionych przez okupanta. Od pierwszych chwil wolności zabezpieczano park maszynowy i podejmowano działania zmierzające do uruchomienia produkcji. Poważnym problemem stał się brak wykwalifikowanej kadry technicznej. Już w lutym 1946 roku Zgierskie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego wystąpiło do Ministerstwa Przemysłu z wnioskiem o utworzenie w Zgierzu szkoły włókienniczej. 26 czerwca 1946 roku decyzją Ministerstwa powołano Szkołę Przemysłu Wełnianego. Dyrektorem Szkoły został Michał Leszczyński. Uroczyste rozpoczęcie roku odbyło się 1 września w lokalu Szkoły Podstawowej nr 4. W nowo uruchomionej placówce na kierunku tkackim i przędzalniczym rozpoczęło naukę 102 uczniów. Aby zapewnić praktyczną naukę tkactwa, dla potrzeb szkoły przekazano obiekt po dawnej fabryce Lana przy ulicy Łódzkiej 12. „Przędzalnikom” udostępniły swój park maszynowy Zakłady im. J. Dąbrowskiego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu w lipcu 1947 roku podjęło decyzję o zaliczeniu Szkoły Przemysłu Wełnianego do typu szkół gimnazjalnych i zmianie nazwy na Gimnazjum Przemysłowe Państwowych Zakładów Przemysłowych w Zgierzu. W gimnazjum kształcili się nie tylko zgierzanie. Wielu uczniów pochodziło z okolicznych wsi i miast. W roku szkolnym 1947/1948 w zgierskim gimnazjum, w ramach pomocy dla Jugosławii, kształciło się także 38 mieszkańców tamtego kraju.

Pierwsza grupa absolwentów opuściła mury gimnazjum w 1949 roku. W tym też roku szkoła przeszła pod nadzór Dyrekcji Okręgu Szkolnictwa Zawodowego w Łodzi, a dwa lata później pod Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Poziom i wyniki nauczania osiągnęte przez uczniów gimnazjum w ocenie nadzorujących



były na tyle wysokie, że 1 października 1952 roku szkoła otrzymała nazwę Technikum Włókiennicze Przemysłu Lekkiego, a jej absolwenci prawo do tytułu technika. Kolejne zmiany nastąpiły w roku szkolnym 1955/1956, kiedy to uruchomiono unikalną w skali kraju specjalność włókiennicza – przędzalnictwo czesankowe wełny. Technikum dostało od Zakładów im. J. Dąbrowskiego przędzalnię zgrzebną, którą po modernizacji dostosowano do potrzeb kształcenia w nowej specjalności.

Z okazji dziesięciolecia popularnego „Włókiennika”, odbył się I Zjazd Absolwentów. Swoje święto obchodziło 205 przędzalników i 249 tkaczy wykształconych w Zgierzu i pracujących na rzecz przedsiębiorstw zlokalizowanych w Zgierzu, Kaliszu, Aleksandrowie Łódzkim, Ozorkowie, Złocieńcu, Sosnowcu i innych miastach na terenie kraju. W roku szkolnym 1956/1957 uruchomiono trzyletnią Zasadniczą Szkołę Zawodową o specjalności przędzalnictwo i tkactwo. Warto wspomnieć, że w 1956 roku szkoły zawodowe przejęte zostały przez Ministerstwo Oświaty, przez co zgierskie Technikum znalazło się pod kuratelą Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego. Rok później szkoła otrzymała nową nazwę – Technikum Włókiennicze w Zgierzu. Bardzo ważnym momentem w historii jest przeniesienie szkoły z lokalu Liceum Ogólnokształcącego im.

Staszica przy placu Kilińskiego do gmachu przy ulicy Sokołowskiej 2. Wówczas to sąsiednie skrzydło budynku zajęte przez Technikum Chemiczne. Wraz z modernizacją starych przedsiębiorstw oraz budową nowych zakładów, takich jak na przykład przędzalnia w Zawierciu Merinotex i Ekana w Toruniu rosło zapotrzebowanie na wykształconą, średnią kadrę techniczną.

Rok szkolny 1960/1961 stał się okazją do uroczystych obchodów piętnastolecia „Włókiennika”. Odbył się II Zjazd Absolwentów oraz przekazanie szkole sztandaru ufundowanego przez przedsiębiorstwa włókiennicze. Uruchomiono także nową specjalność włókiennicza – przędzalnictwo zgrzebne wełny. Kolejny III Zjazd Absolwentów odbył się w 1971 na 25-lecie szkoły. Przy tej okazji doszło do podpisania aktu erekcyjnego budowy nowego internatu przy ulicy Łódzkiej 69 a, który oddano do użytku młodzieży w 1972 roku. Na ten moment z niecierpliwością czekali zamiejscowi uczniowie rozlokowani w nieprzystosowanych do ich potrzeb budynkach przy ulicach Łódzkiej, 17 stycznia (obecnie Długa) i Komuny Paryskiej (obecnie ks. Rembowski-go). W salach dominowały łóżka piętrowe, a żeby zjeść posiłek, trzeba było przemieścić się do stołówki przy ulicy Sokołowskiej. Możemy sobie jedynie wyobrazić, ile czasu tego typu wędrówki zabierały uczniom. ●

# Jak stare, dobre małżeństwa

Miasto Zgierz po 20 latach odnawia współpracę z partnerskim miastem Orzysz oraz z ukraińskimi Maniewiczami, z którymi jesteśmy zaprzyjaźnieni już od 22 lat. Jesienią tego roku miną również dwie dekady współpracy z Supraślem, z którym łączy nas między innymi historia rozwoju przemysłu włókienniczego.

**W**spółpraca Zgierza z partnerskimi samorządami przez lata miała różne oblicza i charaktery. Nie zawsze bywała tak samo intensywna. Wiele też zależało od rzeczywistego zaangażowania ludzi, tak jak ma to miejsce w przypadku Ukrainy, gdzie najpierw przedzieliła nas granica Unii Europejskiej, a całkiem niedawno reforma administracyjna kraju, w wyniku której Rejon Maniewicz formalnie przestał istnieć jako samorząd. A jednak właśnie dzięki mieszkańcom współpraca pozostała i nic nie wskazuje na to, aby miała się zakończyć. Co roku tradycyjnie do Kostiuchnówki jedzie harcerska sztafeta

rowerowa. Harcerze przywożą stamtąd Ogień Niepodległości, udało się uporządkować Lasek Polski, gdzie są pochowani nasi rodacy walczący o wolność kraju. Trwa wymiana kulturalna.

Obecnie – przypomnijmy – Zgierz współpracuje z dziesięcioma partnerskimi samorządami w Polsce i w Europie. Najstarsza umowa z niemieckim Glauhau została podpisana w 1996 roku. Najmłodsze z czeską Jihlavą i francuskim Bischwiller zostały zawarte zaledwie kilka lat temu. Poza wspomnianymi miejscowościami Zgierz współpracuje jeszcze po sąsiedzku z Gminą Zgierz oraz z Hodmezovasarhely na Węgrzech, Kupiskami na Litwie i słowackim Kežmarokiem. (rk)

ZBIORY PRYWATNE



## Inspirująca wymiana doświadczeń

O zakresie i potrzebie współpracy między miastami, często bardzo oddalonymi od siebie rozmawiamy z prezydentem miasta Zgierza Przemysławem Staniszewskim.

**Panie prezydencie, czy budowanie partnerstwa miast w takiej formule, jak to się praktykuje od wielu lat, nie jest już jakimś reliktem przeszłości; czy to w ogóle ma jeszcze jakiś sens?**

Nasze dotychczasowe partnerstwo, to faktyczne, pokazuje, że współpraca obejmująca dziesięć miast jest bardzo ciekawym uzupełnieniem codziennych działań naszego samorządu oraz samorządów, z którymi mamy relacje zarówno w kraju, jak i zagranicą. Obejmuje ona wymiany w ramach wielu ciekawych wydarzeń kulturalnych, wyjazdy zespołów folklorystycznych, ale też młodzieży. A to wszystko pozwala poznawać się i przenosić najciekawsze wzorce do naszych krajów. To również uatrakcyjnia współpracę i służy rozwojowi integracji. Ponadto jest to forma pokazywania na zewnątrz tego, co dzieje się w naszym mieście, a zatem jest formą doskonałej promocji Zgierza poza granicami województwa i Polski.

**Interesującym przypadkiem jest Rejon Maniewicz na Ukrainie, który od ponad**

**roku administracyjnie nie istnieje, ale przyjaźń pozostała. Współpraca trwa i ma się nieźle.**

Faktycznie, to ciekawy przykład. Zmiany administracyjne w kraju stały się przyczynkiem do odnowienia partnerstwa w ramach nowego obwodu maniewickiego. Zainteresowanie ze strony ukraińskiej z pewnością będzie się przekładało na kolejne lata ciekawej interakcji między nami.

**Akurat to partnerstwo ma – powiedziałabym – dosyć patriotyczny charakter, choćby ze względu na obecność na tamym terenie Kostiuchnówki, wsi, która ma znaczenie w historii Polski.**

Rzeczywiście ta współpraca ma po części charakter patriotyczny czy historyczny, jest oparta na tradycji i na faktycznych działaniach Hufca Zgierskiego, które zaowocowały między innymi uporządkowaniem Lasku Polskiego z grobami polskich legionistów, znajdującego się w pobliżu Kostiuchnówki na terenie Maniewicz. To partnerstwo obejmuje również szerokie działania na Ukrainie i na samym Wołyniu.

Proszę zauważyć, że nie ograniczamy się do historii. Pomagamy również tamtejszej młodzieży, rozwija się wymiana w obszarze oświaty.

**20 lat to szmat czasu: wielokrotnie zmieniły się okoliczności, ludzie u sterów władzy. Można się zatem zastanawiać nad tym, czy taka współpraca jest równie świeża i żywa jak ta, choćby z Jihlavą czy Bischwiller, z którymi współpracujemy od niedawna.**

W wielu przypadkach to partnerstwo jest jak najbardziej żywe. Mamy rzeczywiście bezpośrednie relacje ze sobą. W wielu sferach współdziałamy. Są też takie, jak chociażby w przypadku Supraśla, w których mamy wspólne tradycje historyczne, przemysłowe związane z włókiennictwem, co też nas dodatkowo łączy. Mamy też miasta, z którymi współpraca sprowadza się do udziału w cyklicznych wydarzeniach albo do różnego rodzaju wymian.

*Rozmawiała  
Renata Karolewska*

# Spójrz na mnie, zinterpretuj, ale to mój wybór

Dawniej tatuaże kojarzyły się z więzieniem, rytuałami, czymś tajemniczym i trudno dostępnym. Dziś są nie tylko wyrażaniem ekspresji artystycznej wykonawcy, ale i ekspresją tatuowanego. Samo słowo *tatuaż* w języku polinezyjskim oznaczało *tatau*, czyli naznaczać. Jeżeli wziąć pod uwagę etymologię słowa, wywodzi się ono od rdzenia *tu*, czyli *bić, ryć*. Ponoć pierwsze tatuaże pojawiły się około 1200 lat temu gdzieś na wyspach polinezyjskich. Tam właśnie rytualnie ludzie malowali swoje ciała, wierząc, że to ochroni od złych mocy.

## MAGDALENA WOŹNIAK



Pierwotnie tatuowano skórę przy pomocy zwierzęcych szponów, kłów, pazurów, nakłuwając lub tnąc ciało, a następnie zabarwiając je, najczęściej czarnym środkiem naturalnym. Sami możemy sobie wyobrazić,

ile takiemu zabiegowi musiało towarzyszyć bólu, infekcji, chorób i innych powikłań. Co prawda dawniej organizmy ludzkie były bardziej wytrzymałe, a warunki życia skłaniały do konieczności przystosowania się do niebezpieczeństw, ale jednak wierząc, że pocięte i wypełnione tuszem ciało odgoni złe moce, człowiek okaleczał się i ryzykował życie. Wierze tej towarzyszyło często przekonanie, że tatuaż będzie wyróżnieniem, ochroną i gwarantem powodzenia.

„Starożytni Grecy używali go do oznaczania więźniów i niewolników. Rzymianie tatuowali ręce żołnierzy, by móc zidentyfikować dezertersów. W średniowiecznych Chinach tatuowano twarze zwalnianych więźniów, aby każdy wiedział, z kim ma do czynienia. W hitlerowskich Niemczech znakowano przedramiona więźniów obozów koncentracyjnych. To piętno (tatuaż to po łacinie *stigma*) tak przyłgnęło do społecznych nizin, że przerodziło się w element ich kultury. Rozbudowaną symbolikę mają zwłaszcza tatuaże więzienne. Dla osób postronnych to nic nieznaczące znaczki – wtajemniczeni potrafią jednak odczytać z nich wszystko: pozycję w więziennej hierarchii, upodobania erotyczne, rodzaj profesji, poglądy i przekonania” – opowiada Anna Salwa na łamach czasopisma „Focus”.

## Dzieła sztuki

Obecnie interpretowanie wykonywanych tatuaży i ich sens są bardzo elastyczne. Coraz większe grono osób ozdabia w ten sposób swoje ciała, wyrażając emocje, upamiętnia dane chwile czy wydarzenia. Tatuaż stał się dla niektórych symbolem kobiecości, męskości, walki z przekonaniem, z własnymi

Moda na tatuowanie ciała trwa w najlepsze



słabościami... powodów robienia sobie tatuaży jest wiele. Równie dużo jest dostępnych stylów tatuowania. Wszystko zależy od artysty, a obraz można mieć dosłownie na każdej części ciała. Wielu chętnych przychodzi z gotowym pomysłem, pokazując wykonawcy swoją propozycję/wzór. Jednak efekt, ostateczny projekt zależy od tatuatora. Może on projekt zmienić, zmodyfikować, stworzyć albo wręcz odmówić wykonania. Tatuowanie wymaga precyzji, cierpliwości, pasji, ale przede wszystkim pewnych umiejętności. To ważne, bo powierając komuś swoje ciało, musimy pamiętać, że to, co na nim się znajdzie, będziemy widzieć każdego dnia, już zawsze. Oczywiście, tatuaż można usunąć, ale to wiąże się ze sporym nakładem finansowym, kilkoma zabiegami i bliznami. ●

## Mój wybór

– Nie uważam, że tatuowanie swojego ciała to okaleczanie się. Moja mama z każdym moim nowym tatuażem płakała, że robię sobie krzywdę. Nic bardziej mylnego. To mój wybór, moje ciało. Dzięki temu, że mam dziary, czuję się częścią czegoś większego w środku mnie – to dotyka moich emocji, uzewnętrznia je. Boli (zależy od miejsca), ale nie jest to ból nie do zniesienia. Jeśli ktoś jest pewny, że chce, znajdzie dobrego artystę – niech działa, a kto uważa, że jest to złe, nieodpowiednie – niech broni swojego stanowiska. Mamy takie czasy, że jakkolwiek przejaw samodzielnego myślenia i wyrażania opinii czy przyznawanie się do prawdy jest cenniejsze od złota – mówi Karolina, tatuatorka z Poznania.



# Przygodowy plac zabaw

To był niezwykle tydzień dla grupy dzieciaków, które spotykały się w ogrodzie Centrum Kultury Dziecka, aby pod okiem instruktorów realizować swoje, czasem szalone, pomysły w ramach niezwykłego wydarzenia – „Przygodowego placu zabaw”, który odbył się w drugiej połowie sierpnia. Te pobudzające kreatywność najmłodszych zajęcia zostały zorganizowane w mieście już po raz trzeci. Dzieci dostały najróżniejsze materiały, będące często odpadami, niezbędne do pracy narzędzia oraz wsparcie dorosłych, którzy jednak w tej formule nie pełnią roli nauczycieli, a jedynie pomocników. – *Nie stawiamy im ram, dajemy im możliwości i pilnujemy, żeby sobie nie*



Dzieciom nie brak kreatywnych, czasem nieco szalonych pomysłów

*zrobiły krzywdy, ale w rzeczywistości to one wyznaczają sobie tematy zabaw i same muszą się dogadać między sobą. Sytuacje bywają dość dynamiczne: dzieci tworzą grupy, kłócą się, dogadują się, sprzedają, kupują* – mówi Wojciech Walczak, instruktor CKD.

W tym roku w formule zajęć pojawiła się innowacja pobudzająca przedsiębiorczość uczestników – dzieci otrzymały własną walutę, dzięki której mogły sprzedawać i kupować materiały, ale też swoje usługi. Okazuje się, że najmłodszy doskonale poradzi sobie nie tylko z biznesem – na razie na małą skalę – ale także z wykorzystaniem najróżniejszych materiałów. Kolejny przygodowy plac odbędzie się najprawdopodobniej za rok. (rk)

## Filmowa Malinka

# Kino plenerowe powróciło na Malinkę

Przez cały okres urlopowy – od pierwszego dnia wakacji po ostatni weekend sierpnia – zapraszano zgierzanie na pokazy kina plenerowego. Mieszkańcy zdążyli przyzwyczaić się do tej corocznej inicjatywy Urzędu Miasta Zgierza – była to już piąta edycja filmowej imprezy. Frekwencja na seansach świadczyła również, że dobrze oceniono tegoroczny powrót pokazów na Malinkę. Szczególnie że odnowiony obiekt MOSiR zaczął przyciągać gości z całego regionu.

Organizatorzy „Malinówki – zgierskiego kina letniego” postawili w tym roku na repertuar stricte komediowy. Jak tłumaczyli, „filmy pomagają pozbierać się nam po pandemicznych czasach”. Podkreślić trzeba jednak, że były to komedie o różnych odcieniach. Zaproponowano szaloną i imprezową „Ibize”, zabawnego, przygodowego, ale i niepozbawionego wątków społecznych „Sokoła z masłem orzechowym”, skandynawską farsę o zespole metalowym „Heavy Trip” oraz niezwykle połączenie komedii romantycznej z filmem sci-fi „Palm Springs”. Odstępstwem od formuły był pokaz „Nędzników” i dokumentu „Skandal. Ewenement Molesty”, czyli prezentacja kina nieobojętnego na problemy współczesności. Ostatnim seansem był animowany „Prziomek”, film-niespodzianka, który miał oświecić dzieciom powrót do szkoły.

Tradycyjnie pokazy „Malinówki” miały charakter hybrydowy. Filmy oglądano zarówno na leżakach, jak i w zaparkowanych samochodach po ustawieniu odpowiedniej częstotliwości radiowej. A że nie wszyscy chcieli korzystać z aut – dzięki współpracy z MUK łatwiej było na „Malinówkę” dotrzeć autobusem. Istniała również możliwość powrotu po pokazie do centrum



Zgierzanie chętnie odwiedzali zgierskie kino plenerowe

miasta. Co zapamiętamy z tegorocznej edycji? Na pewno dobrą frekwencję, udział podopiecznych PSONI w pokazie „Sokoła z masłem orzechowym”, kilka oryginalnych samochodów oraz... niezłą pogodę.

Choć tegoroczne lato nie rozpieszczało nas, Zgierz jako jedyne miasto w regionie nie musiał odwoływać żadnego z seansów plenerowych. Do zobaczenia na „Malinówce” w przyszłym roku! (jn)

# Nauka języków obcych w modzie

Po pandemicznych zawirowaniach wraz z nowym rokiem szkolnym do łask wraca nauka języków obcych. Szkół językowych, co prawda, obostrzenia pandemiczne nie dotknęły tak bardzo jak innych placówek edukacyjnych, ale jednak gdzieś dało się odczuć gorszą frekwencję. Teraz to się zmienia. Szkoły językowe w Zgierzu uatrakcyjniają swoją ofertę, jak mogą, aby zachęcić mieszkańców: tych młodszych, jak i dorosłych, a nawet osoby w wieku senioralnym do nauki języków, które stanowią nie tylko oczywistą konieczność, ale mogą być przyjemnym treningiem mózgu i pamięci.

Niemal każda ze szkół proponuje coś unikatowego. Znaleźć można nawet kursy dla dwulatków, które nierzadko nie mówią jeszcze w swoim ojczystym języku. – *I to jest właśnie wartością dodaną tej metody, bo maluchy uczą się angielskiego jednocześnie z polskim. Dzieci są „zanurzone” w języku, słyszą go od nauczycieli i uczą się wzajemnie od siebie – aż 90 procent zajęć jest po angielsku. Zgodnie z tą metodą dzieci zdają swój pierwszy egzamin w życiu Cambridge w wieku 8 lat – mówi Małgorzata Szaflarska-Gil, właścicielka Fabryki Języka na placu Kilińskiego. – Wiadomo, że nie można nie zdać egzaminu, ale dzieciaki przyzwyczajają się już do tego, co czeka je w przyszłości. Ważne, by dzieci miały od razu pozytywne skojarzenia z nauką języków obcych.*

Szkoły językowe w Zgierzu oferują też zajęcia dla dorosłych, którzy uczą się, chociaż mają zupełnie inne motywacje niż młodzież: zawodowe, turystyczne – chcą samodzielnie komunikować się w podstawowych kwestiach za granicą, ale także z powodów rodzinnych. Coraz częściej zdarza się, że



Aktywny Angielski dla dzieci od 2 do 8 klasy szkoły podstawowej. Ideą kursu dla dzieci w wieku od 2 do 8 lat jest połączenie nauki angielskiego ze świetną zabawą, wprowadzenie jak największej interakcji i wyciągnięcie dzieciaków i młodzieży z ławek

mieszkające poza Polską wnuki mówią słabo po polsku, a dziadkom zależy, aby mieć z nimi jakąś możliwość komunikacji. Jednak największą grupę stanowią dzieci i młodzież w wieku szkolnym chcące poprawić ocenę albo wziąć udział w konkursach i olimpiadach. Nauczyciele języków obcych podkreślają, że programy szkolne są często komplementarne z innymi metodami. Dzieci uczą się języków na różne sposoby, a to dobre dla nich. – *Jako mama uważam, że każda metoda nauki języka może być skuteczna.*

*Z tego powodu na przykład nie zabraniam dzieciom oglądania więcej bajek lub grania w gry po angielsku, bo one też rozwijają słownictwo i znajomość języka – mówi Małgorzata Szaflarska-Gil.*

Rozszerzoną naukę angielskiego prowadzi także jedna z miejskich podstawówek – Szkoła Podstawowa nr 6, gdzie dzieci po zdaniu egzaminu mogą być zapisane do klasy dwujęzycznej, w której dwa przedmioty są prowadzone po angielsku (w całości lub częściowo – w zależności od poziomu klasy). (rk)

## Smaki dziedzictwa nie tylko dla łasuchów

Jeśli kogoś z nas interesuje tradycja polskiej kuchni, zastanawia, co jedzono w średniowieczu albo jak robiono lody bez zamrażarek, to nie może go zabraknąć na Europejskich Dniach Dziedzictwa. Zgierskie muzeum przygotowało mnóstwo atrakcji związanych z tegorocznym hasłem wydarzenia – „Smaki dziedzictwa”. W parku miejskim w Zgierzu pojawią się rekonstruktorzy, zabytkowe naczynia i akcesoria kuchenne. Będzie

można spróbować potraw z przepisów sprzed wieków lub ciastek inspirowanych XIX wiecznymi wypiekami zgierzan. – *Zapraszamy na wystawę plenerową w parku miejskim, która pokaże, co jedli nasi pradiadowie, dziadowie i rodzice. Zobaczymy także akcesoria kuchenne niezbędne gospodyniom na przestrzeni stuleci. – mówi Magdalena Grabia-Krawczyk, kuratorka wystawy. Wystawę będzie można oglądać do 19 września.* (mr)



EMILIA ANTOSZ



Minimalizm to ograniczenie swoich potrzeb i pragnień w sztuce dobrego życia, którego celem jest osiągnięcie szczęścia i psychicznej równowagi. Nie oznacza to, że musimy rezygnować ze wszystkiego,

co lubimy i sprawia nam radość. Ograniczamy nasze codzienne wybory do przedmiotów i czynności, które nam służą i są zgodne z naszymi potrzebami. Z pomocą przyjdzie nam Marie Kondo, autorka słynnej książki „Magia sprzątanía”, która opracowała własną filozofię KonMari, a jej podstawowa zasada głosi, że powinniśmy otaczać się wyłącznie takimi przedmiotami, które przynoszą nam radość. Rzeczy, które są nam niepotrzebne, powinniśmy oddać lub wyrzucić. Co ciekawe Marie Kondo radzi, żeby przed wyrzuceniem niepotrzebnych przedmiotów, podziękować im i pożegnać się z nimi. Ekspertka proponuje, aby sprzątać w samotności. Rodzina i przyjaciele mogą wpływać na nasze wybory i nakłaniać do zatrzymania rzeczy, których tak naprawdę nie potrzebujemy. Jej zdaniem zachowanie długotrwałego porządku w naszych domach wpływa na osiągnięcie harmonii w sferze prywatnej i zawodowej.

### Odrobina przyjemności

Wyznawcy minimalizmu uznają większość produktów o czysto dekoracyjnej formie za całkowicie zbędne. Trend ten sprawia, że niektórzy odczuwają wyrzuty sumienia z powodu kupowania nowych, ładnych rzeczy. A przecież otaczanie się pięknymi przedmiotami wpływa na nasz nastrój i nastawienie do życia. Uroda otaczających nas na co dzień przedmiotów przyczynia się do tego, jak postrzegamy jakość naszego życia. – *Docenianie dobrej jakości przedmiotów codziennego użytku lub piękna dzieła sztuki to przecież nic złego* – mówi Karolina, uczestniczka warsztatów decoupage – techniki zdobienia drobiazgów. – *W moim domu są przedmioty wykonane własnoręcznie przeze mnie, z których korzystam. Lubię dbać o detale i piękną oprawę codziennych czynności. W byciu wrażliwym na piękno nie ma nic złego.*

### Mniej, ale więcej

W posiadaniu mniejszej liczby rzeczy nie chodzi tylko o to, ile zostawiamy. Powinniśmy raczej skupić się na tym, żeby to, co zostaje, znacząco dla nas „więcej”. Bo oto korzystając z produktów dobrej jakości, będziemy mogli czerpać większą przyjemność z ich użytkowania. Zamiast na ilość, postawmy zatem na jakość – *Nadmiar rzeczy rzeczywiście potrafi bardzo przytłoczyć* – opowiada Ania, mama ośmiolatki. – *Ostatnio sama zrobiłam rewolucję w mojej szafie i włączyłam w porządku również moją córkę. Rozstałyśmy się z niepasującymi ubraniami i mniej lubianymi zabawkami. Zapanowałyśmy nad wkradającym się chaosem.*

# Ładne rzeczy w życiu człowieka

Minimalizm promowany w niektórych kręgach w ostatnich latach polega na wyeliminowaniu z naszego życia wszystkiego, co zbędne i jest odpowiedzią na niektóre problemy naszej cywilizacji, jak na przykład konsumpcjonizm, zatrucie środowiska czy nadmiar bodźców. Czym jest? Czy zgodnie z jego zasadami powinniśmy pozbyć się wszystkiego, co mamy? Porzucić wszelkie przedmioty, które sprawiają nam przyjemność? Otóż niekoniecznie.

TERRI CNUUDE Z PIXABAY



Przedmioty, którymi się otaczamy, powinny mieć to „coś”, co sprawi, że będziemy chcieli zatrzymać je na dłużej

Dbanie o jakość, ale i o estetykę otoczenia bardzo pozytywnie wpływa na nasze samopoczucie. Czyste biurko zachęca do pracy, obrazy w ładnych ramach pobudzają naszą kreatywność, ulubiony kubek przywieziony z wakacji przywołuje miłe wspomnienia.

Skutkiem tego jest uśmiech, zadowolenie, poczucie komfortu i bezpieczeństwa. To także celebrowanie codzienności. Nie odkładajmy zatem ulubionych rzeczy na później, ale cieszymy się z nich już dzisiaj, każdego dnia.

# Łoś – dostojny wędrownik

Ten potężny zwierz, łatwy do rozpoznania dzięki wielkim rogom zwanymi łopatami, nie jest powszechnie występującym mieszkańcem zgierskich lasów. Ale w okolicznych gęstwinach można się na niego natknąć, zwłaszcza nad ranem lub pod wieczór, gdy dostojnie przemierza knieję w poszukiwaniu roślinnego pożywienia.

**REMIGIUSZ MIELCZAREK**



Łoś, dziś największe w Europie zwierzęta z rodziny jeleniowatych, potrafią dorastać nawet do 2,5 metra wysokości. Łatwiej niż w Polsce spotkać można je w Skandynawii lub w Ameryce Północnej –

ale i u nas, dzięki powojennym staraniom leśników, liczba tych zwierząt utrzymuje się na poziomie niezagrażającym istnieniu gatunku. Pamiętajmy jednak, że łoś jest wciąż zwierzęciem rzadkim, objętym całoroczną ochroną. Nie wolno na niego polować.

Skąd mogą brać się łosie w zgierskich lasach? Przechadzają się tędy, bo łoś jest gatunkiem wędrującym. Dużo je, potrzebuje obfitej roślinności, zatem musi wędrować w poszukiwaniu pożywienia. Ma wokół siebie obszar o promieniu aż 10 – 15 km, a w dodatku zimą, gdy smakowitych roślin jest znacznie mniej, potrafi zawędrować nawet 200 km od swego terytorium. Powoli, choć jest zwierzęciem płochliwym, adaptuje się też do obecności sadyb ludzkich: łosie potrafią zabłądzić nawet do miast, które coraz częściej rozrastają się, zabierając przestrzeń wędrownych szlaków tych zwierząt.

Łoś, z racji na swoje rozmiary, porusza się raczej statecznie. Ale zaniepokojony, może rozpędzić się i biec z szybkością nawet 60 km/h. Ma słaby wzrok, znacznie lepiej słyszy i posiada też świetny węch. Dobrze pływa, wykorzystując tę umiejętność do poszukiwania roślin wodnych – a latem do chłodzenia się.

Gdy natkniemy się w lesie na to okazałe zwierzę, jest mało prawdopodobne, byśmy padli ofiarą jego groźnej szarży: z racji na swą płochliwość łoś raczej ucieknie, gdy tylko wyczuje nasz zapach. Chyba że mamy do czynienia z kłepą – czyli samicą z młodymi – wówczas lepiej nie drażnić napotkanej rodziny... Rozjuszona mama może przepędzić nawet niedźwiedzia!

Co ciekawe, ludzie podejmowali dawniej próby udomowienia łośi. Zwierzę łatwo się oswaja, dobrze też rozmnaża się w warunkach hodowlanych – to zresztą stało się przyczyną udanej reintrodukcji, czyli przywrócenia w lasach liczebności polskiego łośia po II wojnie światowej. Podobno mięso, a nawet mleko łośia nadaje się do spożycia przez człowieka. W przeszłości zwierzę to ceniono również za bardzo odporną, zabezpieczającą przed chłodem skórę.



Łosie łatwo się oswajają i rozmnażają w hodowli – z tego powodu udało się odtworzyć pogłowię tych pięknych zwierząt po II wojnie światowej



Przestraszony łoś, choć z natury dostojny, potrafi biec z prędkością 60 km/h

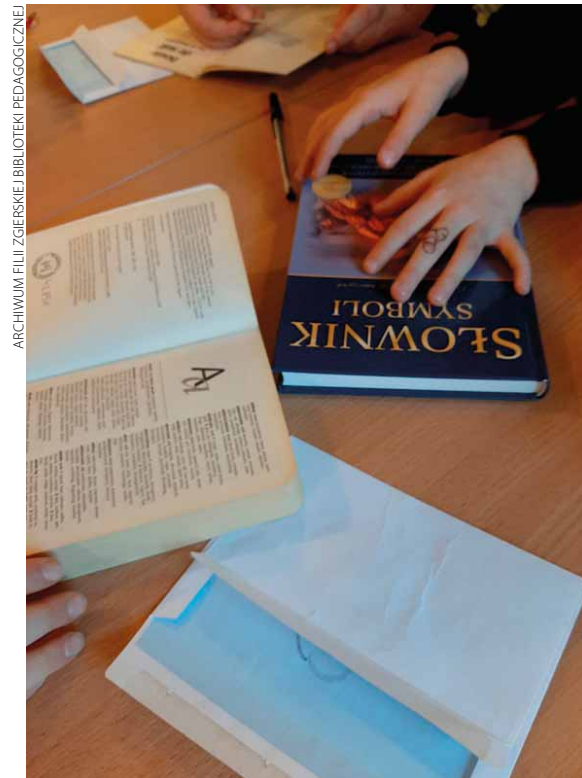
Polskie łosie występują najczęściej w dużych skupiskach leśnych, jak Puszcza Białowieska, Bagna Biebrzańskie czy (najbliżej nas) Kampinoski Park Narodowy – na takich jak ten obszarach, dość mocno zaludnionych,

łośie często padają ofiarą wypadków drogowych. Zresztą kolizja tego rodzaju kończy się zwykle źle dla obu stron. Lepiej więc uważać na łosie, jadąc nocą lub rankiem autem przez pobliskie lasy!

# Przyszłość biblioteki pedagogicznej w Zgierzu

**N**a początku roku zgierzan poruszyła informacja o likwidacji filii zgierskiej biblioteki pedagogicznej. Wielu mieszkańców i władze miasta Zgierza, dla których losy biblioteki nie były obojętne, włączyło się w akcję protestacyjną przeciwko decyzji ogłoszonej przez organ prowadzący, czyli Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego. Po kilku miesiącach wielkiej niepewności dzisiaj już wiemy, że od 1 września nadal będziemy mogli korzystać z usług zgierskiej księżnicy. Na sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego w dniu 27 sierpnia 2021 r. zapadła decyzja o utworzeniu Centrum Kształcenia Ustawicznego Województwa Łódzkiego w Zgierzu, które wraz z biblioteką pedagogiczną w Zgierzu i Wojewódzkim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli

w Zgierzu zostaną przekształcone w zespół jednostek o nazwie Centrum Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego w Zgierzu. Ale to jeszcze nie koniec zmian dla biblioteki. Urząd Marszałkowski planuje przekształcić zgierską bibliotekę w oddział główny z filiami w Kutnie i Łęczycy. Planowo ma to nastąpić na początku przyszłego roku. – *Uchwalone zmiany budzą w nas obawy. Mamy jednak nadzieję, że będą one przeprowadzone z korzyścią dla instytucji i osób korzystających z naszych usług* – wyjaśnia Ewelina Rokicka reprezentująca jednostkę. Najważniejsze jest to, że bibliotekarzy nie zastąpią księżkوماتy. Automaty będą jedynie uzupełniały ofertę biblioteki. Jeszcze nie wiadomo, kiedy pojawią się pierwsze urządzenia w Zgierzu. (ea)



Uczniowie zgierskich placówek oświatowych bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach prowadzonych w bibliotece

## Z Łodzi pod Zgierzem

# Czy sportowy kopciuszek wyprzedza „giganta”?

**REMIGIUSZ MIELCZAREK**

Pewien mój znajomy, kibic łódzkiego Widzewa, złożył kiedyś wizytę na obiektach zgierskiego MOSiR. Podziwiał liczbę i jakość piłkarskich boisk – *Oooo, gdyby nasz Widzewek miał taką bazę szkoleniową!* – wzdychał ze smutkiem.



Faktem jest, że zastużony łódzki klub od lat boryka się z kłopotem niedostatku boisk treningowych, a MKP Boruta, trenujący przecież „na Mosirze”, mógłby swoimi trawiastymi murawami obdzielić pewnie i połowę regionalnej konkurencji. Ale, na wszystkich bogów olimpijskich, nie przesadzajmy. Gdzie Rzym, gdzie Krym: jak można porównywać łódzkiego giganta ze zgierskim kopciuskiem!

Ano – jak się okazuje – można. Porównując sukcesy i bazę sportową, Zgierz nie wypada wcale gorzej od swej większej sąsiadki. Oto kilkanaście razy większa Łódź z trudem buduje skromną, parę osób liczącą, reprezentację miasta na Igrzyska Olimpijskie w Tokio. Świątuje pierwszy

złoty medal w olimpijskiej historii grodu dzięki Kajetanowi Duszyńskiemu, biegaczowi mieszanej sztafety, studentowi łódzkiego AZS, ale rodem z Siemianowic Śląskich. W tym czasie Zgierz – bez żadnego wstydu – cieszy się z zapaśniczego sukcesu Roksa Zasińskiego na tej samej, japońskiej ziemi. A jeszcze była tam przecież doświadczona Agnieszka Wieszczyk-Kordus, dziś kończąca swą bogatą karierę na poznańskich matach, ale z wywalczonym w Pekinie 2008 brązowym medalem, jako zawodniczka ZTA Zgierz!

Mieliśmy i mamy w Zgierzu bogate tradycje sportowe. Niektórzy spośród kibicowskiej „starszej młodzieży” pamiętają występy łuczniczki, Justyny Mospinek, olimpijki z Aten i Pekinu. A wcześniej? Wybitna, przedwojenna dyskobolka, Jadwiga Wajsówna, jako zawodniczka zgierskiego Boruty w latach 1937-39 zdobyła srebro na igrzyskach w Berlinie (1936). Z kolei na matach w Barcelonie (1992) walczył superciężki zapaśnik Tomasz Kupis, później działacz i społecznik, w dwóch kadencjach radny miejski. Inny zapaśnik, nieco lżejszy: Włodzimierz Cieślak, olimpijczyk z Monachium (1972). A także,

nieżyjący już, Lesław Kropp – uczestnik igrzysk w Rzymie (1960). Krajobraz zgierskich herosów Olimpu dopełniają hokeiści na lodzie z nieistniejącej już sekcji Boruty: Jan Stopczyk i Józef Stefaniak (jedyni w tym znacym gronie uczestnicy olimpiad zimowych).

Gdyby tak pozbierać do kupy wszystko i wszystkich, okazałoby się, że Łódź wcale tak bardzo nie przoduje nad Zgierzem w sukcesach sportowych. Albo wręcz mu ustępuje. A piłka nożna? Cóż, to co innego: nie sport raczej, ale stan umysłu. I nawet kibice Włókniarza albo Boruty wybierają się czasem potajemnie, chowając szaliki, na mecze łódzkiego Widzewa. Ale jak w takim razie wytłumaczyć fakt, że jeszcze niedawno grający wychowankowie zgierskich boisk: Grzegorz Krysiak i Tomasz Kłós są do dziś prawdziwymi legendami fanów ŁKS??? Ot, złośliwy chichot sportowej historii. ●

Remigiusz Mielczarek – dziennikarz, PR-owiec, rzecznik prasowy, muzyk, bloger... Urodził się i mieszka w Łodzi, ale od niedawna pracuje w Zgierzu. To mu pozwala inaczej spojrzeć na tutejszą grawitację.

## JAKUB NIEDZIELA



Zwrotów akcji jest w tej historii jeszcze więcej. Aby zostać członkiem kadry narodowej w darta (gra powszechnie nazywana jest też lotkami), należało w pierwszej kolejności wygrać jeden z regionalnych turniejów. W Łodzi zaplanowano ich cztery, jednak terminy wszystkich pokrywały się z wyjazdem urlopowym Andrzeja. Przypadek sprawił, że z wakacyjnej wyprawy musiał wrócić dzień wcześniej i „prosto z marszu” pojawił się na ostatnim turnieju preeliminacyjnym... aby go wygrać! Dało mu to przepustkę na zawody kwalifikacyjne organizowane w Bydgoszczy. Z blisko czterdziestu zawodników tylko dwóch najlepszych mogło dołączyć do kadry szykującej się do wyjazdu na Mistrzostwa Europy EDF. Andrzej Tyniec wygrał kolejno z Maciejem Dybką, Łukaszem Machą, Łukaszem Kulejem oraz Dawidem Robakiem – i już po pierwszym dniu eliminacji zapewnił sobie wyjazd do Słowenii. – *Kwalifikację wywalczyłem późnym wieczorem w sobotę, ale dopiero w okolicach poniedziałku dotarło do mnie, że wkrótce założę koszulkę z orłem na piersiach. I to nie dlatego, że idę na pochód, ale jako reprezentant kraju na międzynarodowym turnieju. To duże przeżycie – wspomina zgierzanin.*

## Huśtawka emocji

Polska drużyna rozpoczęła turniej w składzie: Dawid Herberg, Lukas Kulej, Dawid Robak i Andrzej Tyniec. Bez zmienników, co, jak się wkrótce okazało, wpłynęło na przebieg zmagania. Zgierzanin rozpoczął dobrze, w konkurencji „krykiet” zajął 25. miejsce na ponad 150 zawodników. Jednak kolejne rzuty do tarczy okazały się coraz trudniejsze. – *Pojawił się niesamowity ból w barku, chciałem go roztrenować, ale sytuacja tylko się pogarszała – opowiada. – Okazało się, że to zapalenie mięśnia, poważna kontuzja. Możliwe, że to wynik stresu, ale i intensywności gry na turnieju, potyczki kończyły się tam czasem o drugiej w nocy.*

W tym samym miejscu, w słoweńskim ośrodku Terme Olimia, rozgrywano jednocześnie drużynowy turniej Euro Cup Team. Polskę reprezentował na nim bydgoski klub Point Dart Team. Wspólnie podjęto decyzję, aby w miejsce kontuzjowanego Andrzeja do reprezentacji przeszedł Artur Kosiński z PDT, zgierzanin uzupełnił zaś skład bydgoszczan – musieli oni mieć w swoim składzie ośmiu zawodników. Grał z różnym skutkiem: wygrywał, przegrywał, remisował, doraźnie usmierzany ból nie pozwalał mu prezentować wszystkich umiejętności. Jednak wspólnym wysiłkiem Point Dart Team dotarli do finału klasy C, gdzie zmierzyli się z Niemcami. – *Rzuciłem swoją ostatnią serię bez świadomości, że od niej zależy ostateczny wynik. Nie wiedziałem, jak koledzy*

# Andrzej Tyniec.

## Kapitan Vendetty

Ta historia przypomina scenariusz filmowy. Zgierzanin Andrzej Tyniec po raz pierwszy w swojej karierze wywalczył miejsce w reprezentacji Polski w darcie. Choć podczas Mistrzostw Europy EDF w Słowenii nabawił się kontuzji, do kraju wrócił z kolejnym tytułem.



Zgierzanin na Mistrzostwach Europy w Słowenii

*punktowali na trzech pozostałych maszynach – wspomina. – Tym bardziej że obok grali Chorwaci, którzy byli bardzo głośni. Odczekałem chwilę, aż umilkły hałasy, i trafiłem zgodnie z planem „podwójną siódemkę”. Nagle wszyscy z zespołu rzucili się na mnie, okazało się, że dzięki tym rzutom zdobyliśmy mistrzostwo klasy C.*

## Przygotowania do sezonu

To kolejny tytuł zgierzanina, wcześniej jego klub wielokrotnie wygrywał Łódzką Ligę Darta. Przygodę z tą dyscypliną sportu zaczął w okolicach 2009 roku. W Zgierzku istniał już wtedy pierwszoligowy zespół ZKP – Zgierska Kuźnia Piwna. Andrzej wraz z kolegą – śp. Arturem Mikulskim – powołali do życia drużynę „Agrafka”. W pewnym momencie jego postępy zauważył kapitan ZKP Robert Stolarski i zaproponował przejście do swojej drużyny. Na przestrzeni lat – już pod nazwą Vendetta Zgierz – ekipa

wielokrotnie wygrywała Łódzką Ligę Darta, a sam Andrzej znalazł się w pierwszej dziesiątce podczas Mistrzostw Polski w Toruniu. W ostatnim z rozegranych sezonów (2019/20) Vendetta, której Andrzej jest kapitanem, zajęła trzecie miejsce w regionalnych zmaganiach.

Tegoroczne rozgrywki mają rozpocząć się na przełomie września i października. Istnieje możliwość dołączenia do Vendetty – osoby z doświadczeniem zapraszane są do klubu „Agrafka” (ulica Mielczarskiego 1) w środy i czwartki po godzinie 18.00. – *Najważniejsza jest chęć i systematyczne ćwiczenia. Ja sam, gdy zaczynałem kilkanaście lat temu, nie potrafiłem ułożyć stopy, nie wiedziałem, jak trzeba ułożyć przedramię, aby nie rzucać „całym ciałem”. Dziś lotki i tarcza to mój codzienny rytuał, staram się znaleźć choć pół godziny na trening – podsumowuje Andrzej. A my życzymy mu jak najszybszego powrotu do zdrowia.*

# Trudny los beniaminka

**A**wans do ligi okręgowej Włókniarz Zgierz przypieczętował niezwykłym zwycięstwem. Pod koniec czerwca pokonał w pojedynku derbowym rezerwy Boruty 3:2, choć po pierwszej połowie przegrywał 0:2. W premierowym meczu sezonu 2021/22 zgierzanie także rzucili się do odrabiania strat, strzelając GLKS Sarnów/Dalików dwie bramki w odstępie kilku minut. Jednak tym razem happy endu nie było. Początki w lidze okręgowej okazują się niezwykle trudne.

Na początku września bilans spotkań Włókniarza to trzy porażki w trzech kolejnych meczach. – *Starąłem się uczulać piłkarzy, że warunki w wyższej lidze będą zupełnie inne. Jeśli nie będziemy wykorzystywać wypracowanych sytuacji, nie będziemy strzelać bramek, to za chwilę zaczniemy je tracić* – mówi trener włókniarskiego klubu Łukasz Bartczak. – *Tym bardziej że nasi przeciwnicy od kilku, a nawet od kilkunastu lat grają na tym ligowym poziomie.*

Pierwszy mecz z GLKS Sarnów/Dalików zakończył się porażką 2:4. Mimo że to Włókniarz jako pierwszy wypracował sytuację podbramkową, a następnie potrafił zmniejszyć rozmiar porażki z 0:3 na 2:3 (czwartą bramkę Dalików zdobył w końcówce strzałem z połowy boiska). Lokalne media pisały z uznaniem o dobrej postawie zgierzian, jeden z tytułów podkreślał,



Michał Szczepaniak – jeden z najbardziej doświadczonych piłkarzy Włókniarza

że „beniaminek postawił trudne warunki”. Gorzej wypadł kolejny mecz – porażka 0:2 z Włókniarzem Pabianice to najniższy wymiar kary. Znamienne, że najlepszym zawodnikiem zgierzian był bramkarz Dariusz Słowiński, który kilkakrotnie bronił groźne strzały rywali. Ostatnie z rozegranych spotkań to porażka na własnym boisku z GKS Ksawerów 0:4. I znów Włókniarz wypracowywał sytuacje, których nie kończył, podczas gdy goście bezlitośnie kontrolowali zgierzian.

Na pewno nie sprzyja zgierskiemu zespołowi terminarz. Dwóch z trzech dotychczasowych rywali (Pabianice oraz Ksawerów) to kandydaci do awansu do IV ligi, zespoły

te nie przegrały dotąd żadnego spotkania. Z Włókniarza przed startem sezonu odeszło kilku piłkarzy, m.in. Michał Płóciennik i Kamil Gławęda. Klub z ulicy Musierowicza pozyskał z kolei: Jana Kowalskiego (z Boruty), Krystiana Ćwika (z LKS Kalonka), Łukasza Kubiaka (z LKS Rosanów) oraz Kornela Sępnia i Krystiana Krzyżanowskiego (z drużyny juniorskiej Sokoła Aleksandrów). W roku jubileuszu 75-lecia Włókniarza drużyna wywalczyła upragniony awans z klasy A do ligi okręgowej. Fakt, że w wyższej klasie jest trudniej, chyba nikogo nie dziwi. Najważniejsze, by drużyna potrafiła wyciągać wnioski z dotychczasowych porażek. (jn)

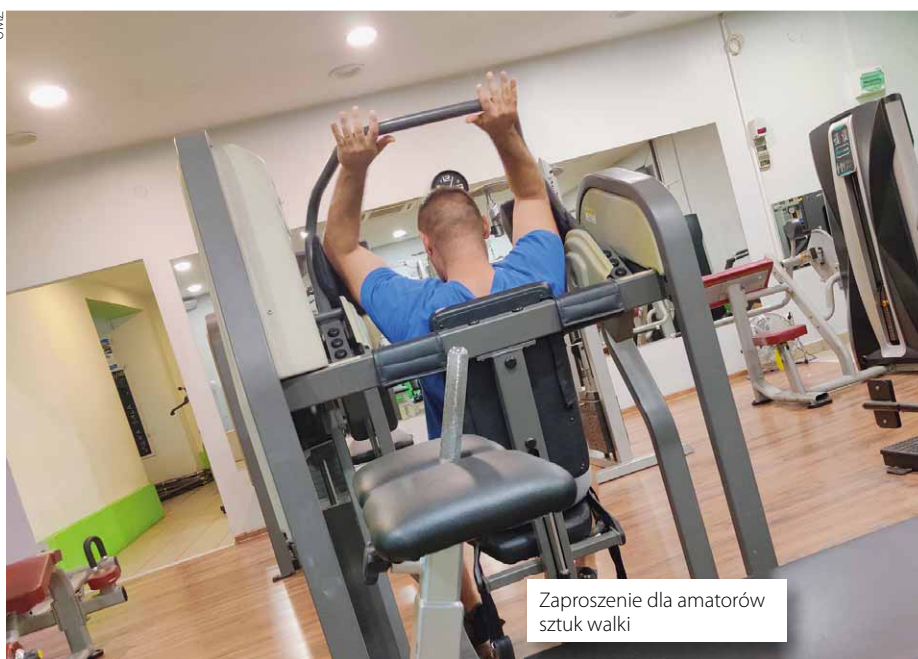
Sport

## Nowa grupa MMA?

**Z**gierz i sporty walki – wbrew pozorom te słowa się rymują. W przeszłości na zawodowych ringach MMA oglądaliśmy mieszkańców naszego miasta, m.in. Kamila Szymuszowskiego i Bartłomieja Kurczewskiego. A członkiem ścisłego sztabu szkoleniowego Karoliny Kowalkiewicz jest zgierzanie Emil Grzelak, działający wcześniej w Bone Brakers Team.

Jesienią w Strefie Gym&Fitness (ulica Łódzka 18) rozpocząć ma działalność nowa grupa – właśnie miłośników MMA. – *Zapraszamy wsparcie eksperckie doświadczonych zawodników i trenerów, prawdopodobnie grupę poprowadzi Adam Świdzki. W MMA potrzebne są przekrojowe umiejętności, wprowadzone zostaną elementy brazylijskiego jiu jitsu, zapasów, boksu czy kick boxingu* – mówi Michał Posselt ze Strefy Gym&Fitness.

W zgierskim klubie ćwiczyli wcześniej m.in. Kamil Szymuszowski i Bartłomiej Kurczewski, a w czasie wzmózonej pandemii zaglądała tu nawet Karolina Kowalkiewicz. Szczegóły na temat nowej grupy ukażą się w mediach społecznościowych klubu. (jn)



Zaproszenie dla amatorów sztuk walki

**O ile dobrze pamiętam, w gronie muzykującej zgierskiej młodzieży pojawiliście się w pierwszej połowie lat 90.**

**Przemek:** Tak, założyłem wtedy zespół. Byłem po półtorarocznej nauce gry na klawiszach, a potem przeskoczyłem na gitarę. Moi koledzy, których namówiłem na założenie kapeli, w ogóle nie umieli grać. Przydzieliłem jednego do perkusji, drugiego do basu. To był trochę szalony pomysł, ale jak się okazało, świetnie trafiłem, bo kolega na basie błyskawicznie się spał i po kilku miesiącach mogliśmy już grać polskie covery. Z perkusistą było podobnie – bardzo szybko opanował rytm, bo miał do tego smykałkę. Nazywaliśmy się Converse i mieliśmy próby w dawnej Orfie na Długiej.

**A to dzisiejszy Młodzieżowy Dom Kultury...**

**Przemek:** Tak, to było około 1992 roku. Mieliśmy na początku wokalistę Krzysia Andrzejczaka. Prowadzi on dzisiaj galerię i sklep plastyczny na Zachodniej. Na pierwszych próbach nie miał mikrofonu, więc przychodził z wielkim słojem, do którego śpiewał i próbował przebić się przez nasze wzmacniacze i instrumenty. Zadanie nie było łatwe. Niedługo potem dołączyła do nas Ludka.

**Śpiewająca już do mikrofonu? Ludka, jak do nich trafiłaś?**

**Ludka:** Robert Miżyński (gitarzysta zespołu Męski Punkt Widzenia – przyp. red.) usłyszał mnie, jak śpiewam na obozie harcerskim. A potem zaprowadził mnie na próbę do chłopaków.

**Przemek:** O to nawet ja tego nie pamiętam...

**Ludka:** Pierwszy koncert zagraliśmy w SEM-ie. To chyba był nawet konkurs, bo wygrałam niemiecką maszynę do pisania (bardzo ciężką) i udzieliłam pierwszego w życiu wywiadu dla Radia Manhattan.

**Ludka, kojarzysz mi się z piosenką „Parę chwil”, do której miałem przyjemność napisać tekst, a skomponował ją Krzysiek Kociszewski. Pamiętam, że po Mirku Drożdżowskim byłaś kolejną wokalistką, która ją wykonywała. Kobieta o całkiem innej wrażliwości, ze świetną interpretacją, wyrażała czule i z miłością.**

Tak, to przepiękna, emocjonalna piosenka. Byłam drugą wykonawczynią, choć nie słyszałam tej pierwszej wersji. I wiem, że jeszcze kilka osób podjęło próbę jej zaśpiewania: Aneta Józwiak, Ola Kubiak – każda wersja zupełnie inna.

**Przemek:** A ja nadal czuję niedosyt, wydaje mi się, że z tego utworu można jeszcze więcej wycisnąć. Czekam na kolejną zarejestrowaną jej wersję. To piosenka, która naprawdę zapada w serce, sami wielokrotnie graliśmy ją na koncertach i spotkaniach prywatnych.

**To miło. Wróćmy jednak do zgierskich zespołów. Po zespole Converse był Brooklyn?**

**Przemek:** Zespół Brooklyn istniał równolegle. W którymś momencie zastąpiłem

## Muzyka ukształtowała nasze życie

Bohaterami wrześniejszej części cyklu „Historia zgierskiego rocka” są Ludka Kurowska i Przemysław Sokalczuk – prywatnie i zawodowo związani ze światem muzyki od 25 lat. Ona zajmuje się produkcją dźwiękową i prowadzeniem firmy, on jest realizatorem dźwięku, gra na gitarze, basie, klawiszach, komponuje, aranżuje i jest muzykiem sesyjnym. Mają swoje studio nagrań. O pasji, która dała pracę i sposób na życie, opowiadają w rozmowie z Witkiem Świątczakiem.



Koncert SEM rok ok. 1992, wokół Ludka Kurowska, gitara Przemysław Sokalczuk



Zespół Converse: od lewej: Paweł Miłek Miłosz, Krzysztof Skóra Nawrocki, Ludka Kurowska, Krzysztof Maszek Krysiak, Przemysław Sokalczuk



Zespół Brooklyn: od lewej Jarosław Jagielski, Sylwester Syfon Paprocki, Przemysław Sokalczuk, Krzysztof Maszek Krysiak, Marcin Pucek Płóciennik

Michała Wiewiórskiego na gitarze. Nawet nie pamiętam, dlaczego on zrezygnował. Być może była to kwestia studiów, które podjął. Miałem też krótkie podejście do Hand-upu. Przychodziłem do Dzikiego na kilka lekcji. Potem chłopakom zamarzyła się druga gitara, ale ten pomysł ostatecznie upadł. Hand-up był bardzo zgranym zespołem i uważam, że nie potrzebowali kolejnego muzyka. Za to z Brooklynem grałem chyba dwa lata.

**Po jakimś czasie to wy zaczęliście nagrywać innych. Opowiedzcie o studio Overtime.**

**Ludka:** Poprzez naszą działalność muzyczną poznawaliśmy coraz więcej ludzi z kręgu muzycznego. Graliśmy z Przemkiem Kuczyńskim, Bartkiem Papierzem, Michałem Kobojkim. Wtedy też powstał zespół Mandala, z którym nagrałam płytę jako wokalistka. Graliśmy w programie Braci Popieszałskich w TVP 1, w RMF FM i Radiu

Manhattan jeden z naszych utworów był grany jako Power Play i świetnie radził sobie na liście przebojów. Daliśmy trochę wywiadów, koncertów, do tego próby, nagrania – ten świat nas wciągnął na dobre. Zaczęliśmy pracować dla Radia Manhattan, najpierw jako wykonawcy ojingułowania stacji i piosenek reklamowych. Później już stanęliśmy po drugiej stronie studyjnej szyby, czyli w realizatorce. Przemek odebrał szlify jako realizator dźwięku, a ja jako producent.

W 2002 roku otworzyliśmy Overtime Studio Reklamy i Dźwięku, w którym realizujemy muzyczne projekty i udźwiękowiamy multimedia.

**Przemek:** Można powiedzieć, że zgierski świat muzyczny, w którym się znaleźliśmy, rozwinął nas i wpłynął na nasze dalsze życie. Dał nam skrzydła i pozwolił pasję zamienić w zawód.

Wysłuchała Magdalena Ziemiańska



EMILIA ANTOSZ



Województwo łódzkie bogate jest w niespotykane atrakcje. Na ciekawą wycieczkę szlakiem malarstwa z okresu Młodej Polski, a także słowiańskich wierzeń można wybrać się samochodem albo rowerem.

Pierwszy folkowy przystanek powstał 2015 roku, a jej pomysłodawczynią jest mieszkanka powiatu poddębickiego Barbara Gortat, współzałożycielka fundacji Tu Brzoza. Pani Barbara postanowiła przeciwstawić się procesowi znikania z przestrzeni wiejskiej pelerowskiej architektury. Zauważyła, że kamienne, solidne przystanki są zastępowane blaszanymi obiektami. Tymczasem przystanki autobusowe często są jedyną wspólną i ogólnodostępną przestrzenią w niewielkiej wsi. Postanowiła, że nada tym obiektom drugie życie poprzez ich wyremontowanie i umieszczenie na nich galerii obrazów. W ten sposób powstała wyjątkowa kolekcja malarska, która rozpościera się w zachodniej części województwa łódzkiego pomiędzy Dalikowem a zbiornikiem Jeziorsko.

### 13 folkowych przystanków

Pierwsze przystanki powstały w Nowym Pudłówniku, Pudłówniku oraz Górze Bałdrzychowskiej. Na zreanimowanych malarstwo wiatkach pojawiły się reprodukcje obrazu Józefa Chełmońskiego „Babie lato” (Nowy Pudłówek, 2015 r.), „Folklor sieradzki” – obraz autorski Natalii Grali nawiązujący do folkloru sieradzkiego (Pudłówek, 2016 r.) oraz autorskie dzieło sanockiego artysty Sylwestra Stabryły nawiązującego do powieści Władysława Reymonta „Chłopi” (Góra Bałdrzychowskiej, 2017 r.). Tematem kolejnych czterech przystanków z 2018 roku były młodopolskie białołgowskie. Cztery dzieła: „Wiosna”, „Ojczyzna”, „Żniwa” i „Panna Młoda” powstały w miejscowościach Feliksów, Anusin, Wólka i Busina. Na ścianach obiektów artyści namalowali reprodukcje prac trzech młodopolskich malarzy: Jacka Malczewskiego, Włodzimierza Przerwy-Tetmajera oraz Piotra Stachewicza. Ostatnie sześć wiat odnowiono w 2020 roku w miejscowościach: Chropy, Sędów, Jeżew, Brudnów, Drużbin i Rudniki. Tym razem powstały na nich interpretacje dzieł Stanisława Witkiewicza, Juliana Fałata, Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Chełmońskiego i Tadeusza Makowskiego. Powstające obrazy nie są kopiami jeden do jednego znanych dzieł. Prace bazujące na głównych motywach oryginału wkomponowywane są w bryłę wiat. Nie wszystkie obrazy w tej osobliwej galerii są reprodukcjami. Obok autorskiej pracy Natalii Grali i Sylwestra Stabryły, o których była mowa wcześniej, jest również współczesne dzieło artysty Marcina Jaszczaka zatytułowane „Rusałka Rudnicka” w Rudnikach. Na przystankach dodatkowo znajdziemy opisy malunków wraz ze wskazówkami, jak dotrzeć do pozostałych.

# Niezwykła galeria na wsiach województwa łódzkiego

Jest już ich 13, znajdują się na obszarze 5 gmin województwa łódzkiego. Aby je odwiedzić, należy przemierzyć kilkadziesiąt kilometrów. Wyznaczona przez fundację Tu Brzoza trasa to ponad 50 kilometrów estetycznej uczy. Folkowe przystanki są jedyną taką galerią sztuki w Polsce.



Sztuka na wsi za sprawą fundacji Tu Brzoza

### Świetna inicjatywa

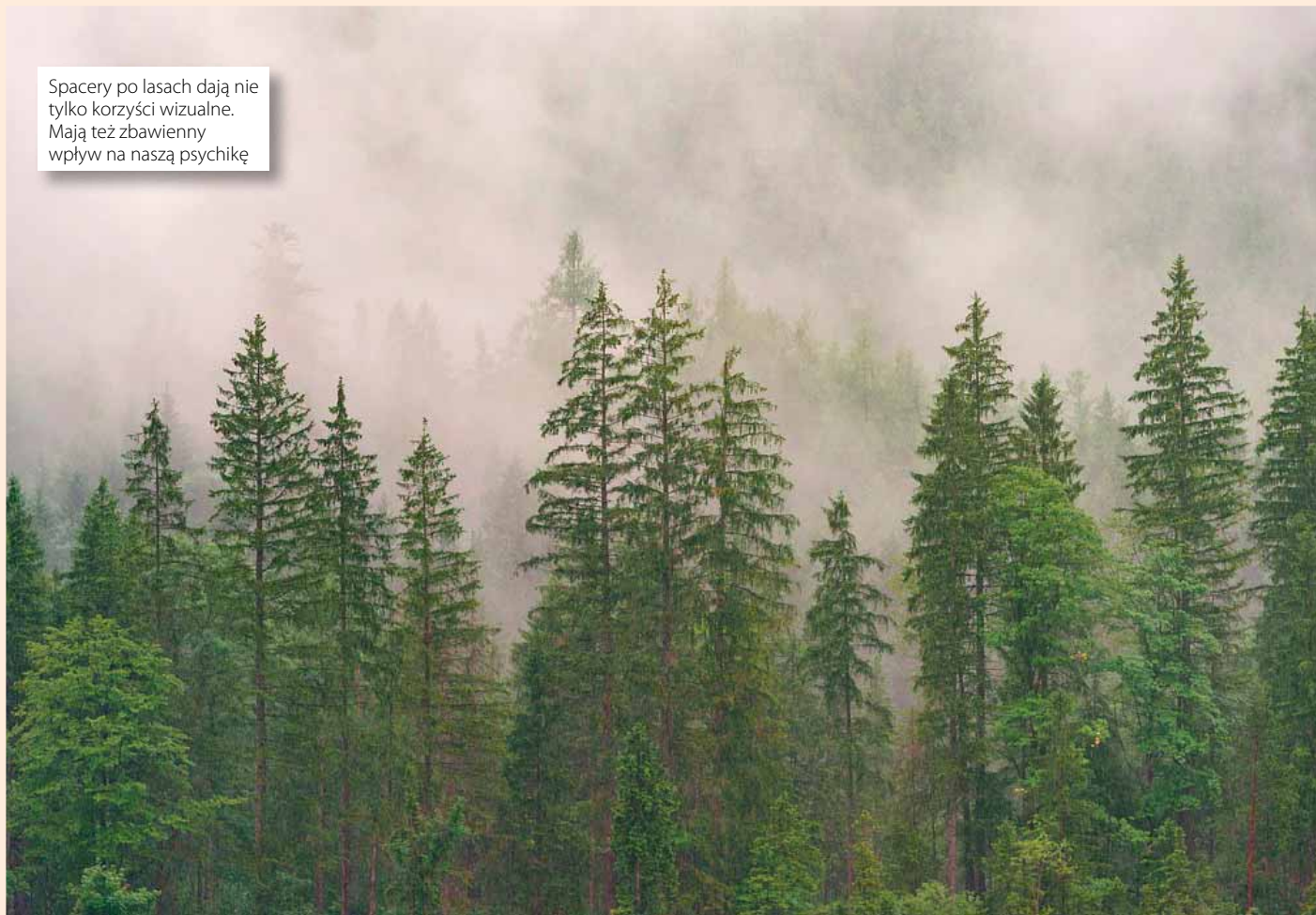
Ta unikatowa w Polsce galeria na wiejskich przystankach PKS na długo pozostaje w pamięci. Dzięki pomysłowi fundacji Tu Brzoza obiekty te nie są zniszczone, pomazane i brudne. Minęło już ponad 5 lat, a żadna z odnowionych wiat nie została uszkodzona lub zdemastowana. Mieszkańcy dbają o to, aby utrzymywać je w takim stanie, jakim pozostawili je artyści. A nad wielkoformatowymi obrazami, galeriami jednego obrazu pracowali: Sylwester Stabryła, Natalia Grala, Marcin Jaszczak i Olga Pelipas. Fundacja, której celem jest wspieranie wszechstronnego rozwoju społeczeństwa polskiego, poprzez prowadzenie działalności społecznej, kulturalnej i artystycznej z pewnością może pochwalić się sukcesem, jaki odniosła ich inicjatywa.



# Terapeuta las

Coraz większą popularność zyskuje japońska metoda shinrin-yoku. To spacer w lesie – niczym kąpiel. Zanurzasz ciało i zmysły w powietrzu pełnym dobroczynnych związków.

Spacery po lasach dają nie tylko korzyści wizualne. Mają też zbawienny wpływ na naszą psychikę



PIXABAY

## KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Termin shinrin-yoku (jap. *shinrin* – las, *yoku* – kąpać się) stworzył w 1982 roku Tomohide Akiyama, dyrektor Japońskiej Agencji Leśnictwa. Chciał zachęcić Japończyków, by odwiedzali lasy. Od tego czasu powsta-

ło wiele badań, które opisują wpływ lasu na ludzi i ich samopoczucie.

### Wzrost odporności

W 2003 roku profesor Miyazaki zaproponował używanie terminu terapia lasem. Dowiódł on, że po spędzeniu czasu w lesie wzrasta odporność, rośnie bowiem liczba komórek NK, które zwalczają infekcje wirusowe, a także komórki nowotworowe. Po kwadransie leśnej terapii zmniejsza się

ciśnienie krwi, a efekt ten utrzymuje się do pięciu dni! Wzrasta rozluźnienie naszego ciała przez uaktywnienie parasympatycznego systemu nerwowego (odpowiedzialnego za odpoczynek i trawienie), zmniejsza się stres ze względu na osłabienie aktywności sympatycznego systemu nerwowego (odpowiedzialnego za walkę, ucieczkę lub zastygnięcie w bezruchu).

Podobne wyniki uzyskał dr Qing Li. Kąpielom leśnym poddał grupę tokijskich biznesmenów w średnim wieku. Już po dwóch godzinach u badanych zmniejszył się poziom kortyzolu i adrenaliny, czyli hormonów stresu, spadło ciśnienie krwi, podniósł się próg bólu i wzrosła odporność organizmu. Zwiększyła się o ponad 50 procent aktywność komórek odpornościowych NK! Co więcej, wzmożona aktywność NK utrzymywała się przez 30 dni, co oznacza, że już jeden wyjazd shinrin-yoku

w miesiącu wystarcza, by podtrzymać większą aktywność naszego układu immunologicznego.

O wzmocnieniu odporności dzięki leśnym kąpielom doniosła również Kuo Ming, badaczka z uniwersytetu w Chicago. Dzieje się tak m.in. dzięki *Mycobacterium vaccae*, mikroorganizmowi naturalnie występującemu w przyrodzie. We wnioskach z badań Kuo Mong napisano ponadto, że spędzając więcej czasu wśród drzew, można obniżyć ryzyko powstania depresji, cukrzycy, otyłości i chorób serca. Według niej spacer w lesie obniżają niektóre czynniki ryzyka powstania wielu chorób, jak cytokiny zapalne czy wysoki poziom glukozy we krwi.

Odporność wspomagają fitoncydy, lotne substancje wydzielane przez rośliny. Działają antybakteryjnie, grzybobójczo i pierwotniakobójczo, odkazająco. Rosjanie naukowcy nazwali fitoncydy roślinnymi

antybiotykami. Zauważyli, że hamują rozwój patogenów, kiedy rośliny są atakowane przez pasożyty. Związki te po wyodrębnieniu z roślin tracą swoje właściwości bardzo szybko, dlatego żeby wykorzystywać ich właściwości, warto spacerować po lesie i głęboko oddychać. Głównym rodzajem fitoncydów są silnie pachnące terpeny, które tworzą aromat lasów. Dr Qing Li sprawdził za pomocą testów laboratoryjnych, że to pod wpływem terpenów nasze komórki odpornościowe wykazują większą aktywność.

### Wzmocniona psychika

W Finlandii, która zmagą się z wysokimi wskaźnikami depresji, alkoholizmu i samobójstw, lekarze przepisują chorym spacer w lesie w ramach terapii, a w Japonii działała ponad 60 ośrodków, w których leśni terapeuci rozpisują kuracjom plany regeneracji. Co roku leśne szlaki przemierza pięć milionów Japończyków.

Jony ujemne, które znajdują się w powietrzu, obniżają ryzyko powstania depresji i redukują jej objawy. Dźwięki i widok krajobrazów działają uspokajająco na system nerwowy współczulny i pobudzają do pracy system przywspółczulny. Wpływ lasu na głębsze rozluźnienie mentalne i zmniejszenie natłoku myśli potwierdziły badania prowadzone na Uniwersytecie Stanforda. Pacjenci z depresją wykazywali mniejsze objawy, kiedy przebywali w lesie.

Naukowcy badali też związek gęstości drzew przy ulicach z przepisywaniem antydepresantów mieszkańcom Lipska w Niemczech. Tam, gdzie drzew było więcej, lekarze przepisywali ich mniej.

Badania dr. R. Urlicha dowiodły, że pacjenci w szpitalach szybciej dochodzą do zdrowia, kiedy mają widok z okna na drzewa, a nie na ceglany mur. Pacjenci po operacji jamy brzusznej, którzy za oknem widzieli drzewa, potrzebowali mniej środków przeciwbólowych, rzadziej cierpieli z powodu komplikacji i szybciej opuszczali szpital niż ci, którzy patrzyli na ścianę sąsiedniego budynku. Potwierdziły to badania przeprowadzone z udziałem pacjentów po operacjach serca w Szwecji. Rekonwalescenci uspokajali się przez samo patrzenie na obraz przedstawiający drzewa i wodę.

Okazuje się, że nawet pracownicy biurowi, którzy mają na widoku roślinność, są bardziej zadowoleni ze swojej pracy i odczuwają większą satysfakcję życiową.

Badania dr. Qinga Li wykazały też wpływ lasu na długość i jakość snu. Okazało się, że średnia długość snu po dwóch godzinach spaceru wydłużyła się o 15%. Osoby uczestniczące w eksperymencie były mniej zaniepokojone, jakość ich snu była lepsza. Co ciekawe, popołudniowe spacerowały większą poprawę niż spacer poranne.

### Lepiej rozwinięte dzieci

Dzieci uczące się w szkołach wykorzystujących zajęcia na świeżym powietrzu uzyskują lepsze wyniki w testach w porównaniu z dziećmi uczącymi się metodą klasyczną (klasa i książka), ponieważ natura lepiej rozwija zdolności poznawcze.

Las rozwija też zdolności ruchowe. Ingunn Fjortoft, norweska badaczka, obserwowała różne zabawy dzieci w plenerze i w salach przedszkolnych. Wszystkie rodzaje

aktywności na świeżym powietrzu poprawiły zdolności motoryczne i sprawność fizyczną dzieci. Widać było znaczną różnicę w koordynacji ruchowej, równowadze i zwinności.

Z kolei amerykańskie badaczki Frances Kuo i Andrea Faber Taylor, twórczynie Laboratorium Krajobrazu i Zdrowia Człowieka na Uniwersytecie Stanowym Illinois, ustaliły między innymi, że regularny (kilka razy w tygodniu co najmniej po godzinie) kontakt z przyrodą łagodzi u dzieci symptomy ADHD. Stwierdzono, że kontakt z naturą pomaga dzieciom i nastolatkom niezależnie od ich płci, wieku oraz statusu społeczno-ekonomicznego rodziców. Z ich badań wynika też, że najwyklesza przechadzka po parku uspokaja psychikę dzieci równie skutecznie jak popularny lek psychotropowy stosowany w terapii ADHD!

### Chłonać las

Dzięki drzewom stajemy się zdrowsi i szczęśliwsi – mówią eksperci shinrin-yoku. Japończycy chcą chłonać las wszystkimi zmysłami – kłęczą na mokrej ściółce, przytulają się do drzew, wachają liście, korę. Ale nie tylko Japończycy zauważyli, że mieszkańcom miast dramatycznie potrzeba kontaktu z przyrodą. Amerykanie prowadzą własne badania z dziedziny medycy leśnej, a w całym kraju prężnie rozwija się Park Prescriptions, w skrócie Park Rx, swoista odmiana shinrin-yoku. Leśnicy i pracownicy obszarów chronionych wytyczają szlaki przyrodnicze i umieszczają je w bazie danych. W niektórych miastach lekarze rutynowo przepisują pacjentom leśną terapię, którą nazywają rehabilitacją przyrodniczą. ●

## Festiwal teatralny

# Ostatnie takie Słodkobłękity

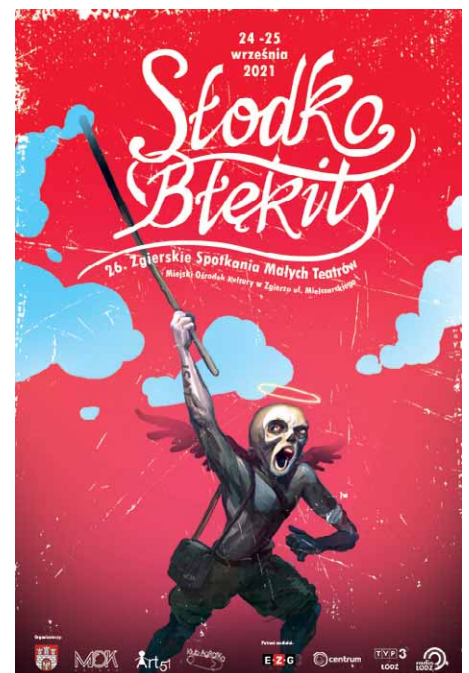
Zgierskie święto teatru obchodzone jest podczas „Słodkobłękitów – Zgierskich Spotkań Małych Teatrów”. To wydarzenie, podczas którego odbywa się przegląd i konkurs dla niezależnych grup z całej Polski. Tegoroczna 26. edycja odbędzie się w dniach 24-25 września na dwóch scenach w Miejskim Ośrodku Kultury: teatralnej i na klimatycznym strychu.

Do konkursu zgłosiło się 15 teatrów, z których większość zakwalifikowała się do udziału w wydarzeniu. Ich oceny dokona jury, w którego składzie znaleźli się: Marcin Brzozowski (aktor, reżyser, wykładowca łódzkiej filmówki, dyrektor artystyczny i programowy Teatru Szwalnia), Iwona Konecka (badaczka i animatorka kultury, członkini Teatru Realistycznego i Kolektywu Polka, a także zespołu muzycznego Tarapaty) oraz Piotr Olkusz (pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UŁ, redaktor miesięcznika „Dialog”).

Oprócz możliwości obejrzenia spektakli uczestnicy zaproszeni zostaną na rozmowy

o teatrze, zabawę z teatrem improwizacji Tadam, ale także na imprezę taneczną czy spacer po Parku Kulturowym Miasto Tkaczy.

Tegoroczne „Słodkobłękity” po raz ostatni odbędą się w obecnej siedzibie MOK. Wraz z planowaną przeprowadzką placówki do Starego Młyna zmieni się formuła kolejnych edycji festiwalu. Za wcześniej, by zdradzać, jak widzą je szefowe imprezy (Anna Perek – kierownik artystyczna i Magdalena Ziemiańska – kierownik organizacyjna). Wydaje się jednak, że zmiany dotyczyć będą raczej spraw organizacyjnych czy wizualnej oprawy niż programowych założeń festiwalu. Zanim fani „Słodkobłękitów” przekonają się o tym, warto po raz ostatni wziąć udział w wydarzeniu w i na dotychczasowych warunkach. Cały program 26. Zgierskich Spotkań Małych Teatrów znajduje się na stronach internetowych Miejskiego Ośrodka Kultury. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. (mz)



W tym roku plakat zaprojektował Stanisław Łuczak – młody zgierski artysta, którego prace charakteryzują się wyrazistym, zwracającym uwagę stylem

# Trudna przeprawa do Kraju Kwitnącej Wiśni



Olimpiadę w Tokio mamy już prawie za sobą. Prawie, bo w czasie pisania tej relacji trwają jeszcze zmagania paraolimpijczyków. Zajrzyjmy więc na chwilę do tego kraju, do Japonii. Aż chciałoby się zadać pytanie, co oznacza Japonia, jakie mamy pierwsze skojarzenia?



ARCHIWUM B.D. CŁAPÓW

## BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Moją wizję Japonii na długo ukształtowały wspaniałe filmy Akira Kurosawy. Potem przyszedł moment fascynacji niesamowitym rozwojem techniki i inżynierii w tym kraju. Wiele lat upłynęło, zanim pojawiła się możliwość skonfrontowania wyobrażeń z rzeczywistością.

Plan był taki, by do Japonii przedostać się drogą morską z Pusan w Korei Południowej. Jednak po dotarciu na przystań promową, dowiedzieliśmy się, że promy nie kursują z powodu bardzo złej pogody. Na morzu był ogromny sztorm. Na pytanie, kiedy promy ruszą, pani w okienku odpowiedziała z rozbrajającą szczerością, że nie wie. Sytuacja stawała się trudna. Na szczęście z własnej inicjatywy ta sama pani postanowiła nam pomóc. Poinformowała nas, że jest szansa na transport powietrzny, bo loty do Fukuoka nie są odwołane. To oznaczało dodatkowe koszty, ale w takich sytuacjach mówi się: trudno. Szybko złapaliśmy taksówkę i już niedługo byliśmy na lotnisku. Na pokładzie stewardesy rozdawały soczki i zabroniły się odpiąć podczas całego 45-minutowego

lotu. Niby chwila, ale wypełniona niekończącymi się turbulencjami i jedna z najtrudniejszych w naszym życiu.

### Trochę jak w Matrixie

Z lotniska odjechaliśmy autobusem do najbliższej stacji metra. Próba wynajęcia taksówki uświadomiła nam, że Japonia jest naprawdę droгим krajem. Trafiliśmy na godziny popołudniowe, szczyt komunikacyjny. We wszystkie strony przesuwaly się potoki podobnie ubranych ludzi. Czarne garnitury i białe koszule. Panie w czarnych garsonkach ze spódnicami do kolan. Poczuliśmy się jak samotna wysepka w morzu tej czerni. Rzecz niezwykła – do tej wysepki dotarła jeszcze jedna postać, którą okazała się nasza rodaczka przywabiona brzmieniem polskiego języka. Po krótkiej rozmowie i wymianie serdeczności pożegnaliśmy się.

Podziemie metra to jednocześnie ogromne centrum handlowe. Wracający z pracy ustawiają się długich kolejkach po gotowe danie, które podgrzeją sobie w domu. W metrze naszą uwagę przykuł widok wielu bezdomnych ludzi, koczujących w różnych miejscach, mieszkających w starych kartonach. Czasem śpiących, innym razem czytających książki. Spotykaliśmy ich również na zewnątrz, chociaż pogoda w Japonii jest często dżdżysta. Ta pogoda sprawiła też, że przeżyliśmy ciekawą przygodę. Kiedy byliśmy w sklepie, solidnie się rozpadło. Zadowoleni z siebie założyliśmy na głowę torebki foliowe. Pan z obsługi popatrzył na nas z uznaniem, a potem zaprowadził do stojaka z parasolami z tworzywa, które w potrzebie

brało się i zostawiało przed innym sklepem. No cóż...co kraj, to obyczaj.

Ulice w Japonii są zatłoczone do granic możliwości. Samochody wyglądają jak kwadratowe pudełka. Każde miejsce wykorzystuje się na parkingi, w niektórych samochody podnoszone są łańcuchami na wyższy poziom.

### Egzotyczna duchowość i silna tradycja

Szczególnym miesiącem dla Japończyków jest kwiecień – czas kwitnienia wiśni i czas prawdziwego wybuchu euforii wśród mieszkańców tego egzotycznego kraju. Pod drzewami urządzane są spotkania towarzyskie i ucztę. Malarze rozstawiają sztalugi i starają się uwiecznić to niezwykle piękno. Aleje wiśniowe często znajdują się w okolicy świątyni. Dla nas było to pierwsze spotkanie z shintoizmem, wyznaniem, które narodziło w VI wieku naszej ery z wielu miejscowych wierzeń, kulturowym tylko w Japonii. Shintoizm opiera się animizmie – przekonaniu, że wszystko, co nas otacza, ma duszę. Do świątyni, czyli chramu (jinja) prowadzi tradycyjna



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

## Meandry ludzkiego snu

DR HAB. GRZEGORZ IGNATOWSKI



Iluz to ludzi pragnie, aby wyspać się porządnie, chociażby tylko w weekend lub urlop? Warto więc zaznaczyć, że kilka konkretnych rad na ten temat znajdziemy w książce Michaela Mosley'a „Moc dobrego snu”.

Gdy nie mamy z nim problemów, jedną trzecią życia spędzamy w łóżku podczas niezbadanego do końca stanu nieświadomości. Jesteśmy ludźmi, którzy pokładają w nauce niezmierną nadzieję i chcą do głębi poznać kondycję człowieka. Powinno zatem być zaskakujące, że badania na temat snu zaczęły się dopiero w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Mianowicie, w 1951 r. biedny amerykański student zabrał swojego syna do uniwersyteckiego laboratorium, sprawnie usunął naskórek z czoła chłopca i przyłożył do niego elektrody. Gdy chłopiec zasnął, wyszedł z pomieszczenia i nagrał jego zachowanie. Ulegało ono widocznym zmianom. Żałować należy, że nie kontynuował swoich badań. Jak na ironię, Eugene Aserinsky pewnego razu zasnął za kierownicą samochodu i zginął w wypadku samochodowym. Na szczęście znaleźli się naukowcy, którzy podjęli jego badania i wykazali, że sen składa się z trzech zasadniczych faz. Chodzi o sen płytki, głęboki oraz paradoksalny. Nie warto skąpić pieniędzy na badania snu, gdyż jak przypomina Mosley, jego brak wpływa negatywnie na kondycję fizyczną i umysłową, jakże ważną pamięć czy też pracę jelit. Ponadto, niedomagania snu sprawiają, że chorujemy przewlekłe na takie choroby, jak otyłość, cukrzyca i demencję. Każdy, kto ma problemy ze snem, dobrze wie, że po nieprzespanej nocy łatwo się złościć i irytujemy, nie mówiąc już o tragicznym wpływie na popęd seksualny. Problemy ze snem sprawiają, że chrapiemy i mamy nocne zmyry. Z drugiej zaś strony, po dobrze przespanej nocy uspokajamy narosłe w ciągu dnia negatywne emocje i wspomnienia. Autor od lat zajmuje

się omawianą problematyką, a zatem powinniśmy mu zaufać, kiedy stwierdza, że najlepiej radzimy sobie z bezsennością, gdy potrafimy ograniczyć czas spania. Ponadto, bezmyślne leniuchowanie i leżenie w łóżku nie jest relaksujące, lecz dramatycznie stresujące. W takim razie nasuwa się pytanie, jak długo powinniśmy spać? Według brytyjskich badań ludzie przed sześćdziesiątką powinni spać od siedmiu do dziewięciu godzin. Dzieci o jedną lub dwie godziny więcej. Autor podkreśla, że ograniczanie czasu snu jest skuteczniejsze, niż napychanie się lekarstwami. Aby poprawić sen, trzeba też zwracać uwagę na dietę. Nie chodzi jedynie o zrezygnowanie z mięsa i unikanie jak ognia słodczy. Idzie również o częste spożywanie roślin strączkowych i pokarmów bogatych w błonnik.

Dobry sen zapewnia uporządkowaną sypialnia, nie mówiąc już o usunięciu z niej odbiornika radiowego, telewizora i smartfona. Jeśli chodzi o sen, to znamy ludzi, którzy zgodzili się wziąć udział w zabójczych wręcz zawodach. Najczęściej wymienia się niejakiego Randy Gardnera z San Diego, który nie przespał jedenaście dni. Jeśli chodzi o przebieg samych zawodów, to względnie spokojnie zniósł dwa pierwsze dni. Trzeciego do-

padł go zły humor, a piątego halucynacje. W sumie nie spał przez 264 godziny. O zgrozo, pobił go w 2007 r. o dwie godziny Tony Wright z angielskiej Kornwalii. Na szczęście panowie nigdy nie trafili do Księgi Rekordów Guinnessa. Nie wolno zachęcać do tak bardzo szkodzących zdrowiu zawodów. Na koniec dodajmy z ulgą, że prowadzone badania omawianego zjawiska nie doprowadziły do wyjaśnienia, co i dlaczego ludzie śnią. Być może są to ostatnie tajemnice, którymi, jeśli chcemy, możemy podzielić się z najbliższymi. ●

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



brama tori. Wewnątrz natrafiamy na studnię z czerpakami do obmywania przed spotkaniem z bóstwem (są nawet instrukcje, jak to robić), a niekiedy również do picia. Często można zakupić tabliczki z wróżbami, które większość ludzi pozostawia w świątyni. A jak nazywa się shintoistyczny bóg, czyli kami? Otóż jest tych bóstw osiem milionów! Aż tyle...zatem, kto ich nazwie i spamięta? Dla wyznawców to nieważne. Chodzi głównie o to, że może ich być nieskończenie dużo... na przykład osiem milionów.

Nieodłącznym elementem świątyni są również kolorowe beczki na sake. Niejednokrotnie stoją ich całe ściany. Przechodząc pomiędzy drewnianymi budynkami świątyni, trudno uwierzyć, że liczą sobie one po kilkaset lat. Jest tu jednak pewna tajemnica. Co 20 lat świątynie są rozbierane, odnawiane i ponownie składane. To taki rodzaj cyklu śmierci i odrodzenia. Mimo niesamowitego rozwoju, Japończycy są mocno osadzeni w tradycji. Często mieliśmy możliwość zobaczyć kobiety w kimonach lub mężczyzn w tradycyjnych strojach.

No cóż... czas ruszać w dalszą drogę. Stajemy na dworcu kolejowym, czekając na jeden z tych legendarnych japońskich pociągów. Przyjechał. Stań! W dokładnym w wyznaczonym miejscu punktualnie co do sekundy. Pasażerowie wyszli dokładnie po wyznaczonych liniach. Potem pojawiła się elegancko ubrana pani konduktorka, która sprawdziła, czy wszystko w porządku. Na peronie czekała jeszcze ekipa sprzątająca robiąca błyskawicznie porządki i przestawiająca siedzenia. Potem my zajęliśmy miejsca w oczekiwaniu na dalsze przygody w Japonii, ale o tym następnym razem.

Kiedy wspominał pierwsze chwile w Japonii, zawsze myślę o locie z Korei. To moje pierwsze skojarzenie. Mieliśmy potem mnóstwo podróży lotniczych. Nieraz bardzo długich, ale ta na zawsze pozostanie w naszej pamięci. To była naprawdę bardzo trudna przeprawa. ●



## Seksualne małolaty

DARIUSZ SPANIAŁSKI



Zupełnie nie rozumiemy tych młodych! Świat przewracają do góry nogami! Często słychać takie opinie wtedy, kiedy nadarza się okazja do rozmów i dyskusji o problemach młodych pokoleń. W zasadzie nie można się temu dziwić, bo taka jest prawda. Stawiają świat na głowie. Tak było, tak jest i tak będzie. Nasi ojcowie mieli z nami ten sam problem. Po prostu młodzi ludzie, którzy nie znajdują u dorosłych zrozumienia, spotykają się z dezaprobatą swoich zachowań, co najczęściej występuje w szczególnym okresie dojrzewania psychicznego i seksualnego. Brak kompetentnej wiedzy rodziców o procesach zachodzących w młodym człowieku sprawia, że ojcowie i matki swoją bezradność skrywają za zasłoną postawy ganiącej, co jedynie nakręca spiralę buntu i kontestacji.

Problem młodych i ich relacji z dorosłymi wynika zresztą z niewiedzy obydwu

stron. Rodzice – jak wspominałem – unikają rozmów, a wręcz nie dopuszczają do nich z obawy o kompromitację. Młodzi z kolei nie są właściwie przygotowani do przeżywania swojej seksualności. Dokonuje się ona w atmosferze oddzielenia seksualności od sfery uczuć. Jest to wina nie tylko liberalizacji obyczajów i narracji mediów, literatury, kina i teatru, ale także wielu domów rodzinnych. Kreacja mężczyzny do roli macho, a kobiety do roli pożądlivej erotomanki nie jest wcale zjawiskiem nowym. Jednakże brak właściwej reakcji rodziców, a czasem również starszego rodzeństwa, prowadzi do szukania przez młodych coraz większych doznań zmysłowych; tak przeżywana seksualność prowadzi z kolei do relatywizowania pojęcia miłości, co później odbija się na wizerunku przyszłej rodziny.

Wszak inteligencja bez miłości czyni człowieka przewrotnym, a sprawiedliwość bez miłości czyni człowieka nieugiętym – co dobrze wyrażają słowa nieznanego mi autora, który powiedział, że *praca wykonywana bez miłości potrafi uczynić człowieka niewolnikiem. Nawet wiara, ale bez*

*miłości, tworzy zastępy fanatyków.* Można jeszcze dodać, że nasza seksualność bez miłości odbiera człowieczeństwo i nadaje priorytet instynktowi. Najbardziej przykre jest to, że spośród wszystkich organizmów żywych tylko człowiek jest w stanie tak się zachowywać i to nie tylko w aspekcie seksualności, ale także w życiu społecznym.

Cokolwiek czynimy, ale przedkładamy używanie ponad wszystko – stajemy się coraz bardziej niewolnikami własnych zmysłów. Psychoseksualność rozwija się – w pierwszym rzędzie – w domu rodzinnym. I w nim tworzą się pierwsze więzi społeczne, a ich jakość jest uzależniona od wartości reprezentowanych przez rodziców i pozostałych domowników, a na kolejnym miejscu jest środowisko, w którym młody człowiek przebywa. Doskonale i sugestywnie ujął to Pino Pellegrino w jednym ze swoich wierszy:

*Nasze dzieci na nas patrzą,  
kiedy mówimy, że w życiu ważna  
jest tylko miłość, a potem  
patrzą na seks i pieniądze.*

Dariusz Spaniański, dziennikarz,  
autor książki „Sztuka Kochania”.  
Felietony o wychowaniu dzieci,  
były sądowy kurator zawodowy



- ▲ Sport i rekreacja
- Koncerty i wydarzenia kulturalne
- Dzieci i młodzież
- ◆ Inne

## 10 WRZEŚNIA (PIĄTEK) ZAKOŃCZENIE LATA 2021

- ◆ godz. 18.00 Złot food trucków
  - ◆ godz. 20.00 Świat(L)na Noc – iluminacje świetlne 70-lecie zawodowego pożarnictwa w Zgierzu i 100. rocznica utworzenia związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP
  - ◆ godz. 20.00 koncert Patrycji Markowskiej z zespołem
- Cały czas: dmuchane wesołe miasteczko, park linowy, sprzęt wodny, zbiórki publiczne.  
Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki w Zgierzu (organizator: UMZ)

## 11 WRZEŚNIA (SOBOTA)

- ▲ godz. 10.00-17.00 Narodowy Dzień Sportu zajęcia sportowe prowadzone przez zgierskie kluby sportowe Ośrodek Wypoczynkowy Malinka
- ▲ godz. 10.00 Bieg – Memorial im. W. Lisieckiego Start-meta: plac Stu Stranych (organizator: Stowarzyszenie Byłych Działaczy, Zawodników i Sympatyków K.S. Boruta Zgierz, MOSiR)
- ▲ godz. 10.00 Mistrzostwa Polski Młodzików w tucznictwie – tory łucznicze Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: KS Boruta Zgierz, MOSiR)

## ZAKOŃCZENIE LATA 2021

- ◆ godz. 9.00 XII edycja Memoriału im. Władysława Lisieckiego „Od Juniora do Seniora” (plac Stu Stranych)
- ◆ godz. 10.00 Złot food trucków
- ◆ godz. 12.00 Punkt Narodowego Spisu Powszechnego
- ◆ godz. 14.00 „Posmakuj to sam” stoisko Muzeum Miasta Zgierza
- ◆ godz. 14.00 konkursy ekologiczne
- ◆ godz. 16.00 motocykliści z klubu Czarne Orły Zgierz

- ◆ godz. 16.00 Szczepieniobus
  - ◆ od godz. 20.00 Świat(L)na Noc – iluminacje świetlne
  - ◆ godz. 20.00 Projekcja nagrania Koncertu Davida Garretta „Live In Verona”
- Poza tym: dmuchane wesołe miasteczko, park linowy, sprzęt wodny, zbiórki publiczne.  
Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki w Zgierzu (organizator: UMZ)

## 12 WRZEŚNIA (NIEDZIELA)

- ▲ godz. 10.00 Mistrzostwa Polski Młodzików w tucznictwie – tory łucznicze Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: KS Boruta Zgierz, MOSiR)

## ZAKOŃCZENIE LATA 2021

- ◆ godz. 10.00 Złot Food Trucków
  - ◆ godz. 12.00 Kreatywne warsztaty z tworzenia kukiełek teatralnych (stoisko CKD)
  - ◆ godz. 14.00 „Posmakuj to sam” stoisko Muzeum Miasta Zgierza
  - ◆ godz. 16.00 V Festiwal ZgłęzoGranie edycja z udziałem Kamila Bednarka
  - ◆ godz. 19.00 koncert Kamila Bednarka z zespołem
- Poza tym: dmuchane wesołe miasteczko, park linowy, sprzęt wodny, zbiórki publiczne.  
Park Miejski im. Tadeusza Kościuszki w Zgierzu (organizator: UMZ)

## 14 WRZEŚNIA (WTOREK)

- ▲ godz. 10.00 Wielka Olimpijska Lekcja W-F Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)
- godz. 17.00 „Akrylowy galimatias” – wernisaż wystawy malarstwa Janusza Kowalczyka Biblioteka Główna, ul. Łódzka 5 (organizator: MPBP)

## 15 WRZEŚNIA (ŚRODA)

- ▲ godz. 10.00 Olimpiada Przedszkolaka Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

## 17 WRZEŚNIA (PIĄTEK)

- godz. 18.00 Wystawa grafiki Emilii Karwowskiej „Bujanie w obłokach”, Zgierska Galeria Sztuki czynna w dni powszednie w godz. 8.00-19.00
- Wystawa czynna do 15.10.2021 r.  
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1 (organizator: MOK)

## 18 WRZEŚNIA (SOBOTA)

- ▲ godz. 10.00 Family Cup, amatorskie zawody w pływananiu Pływalnica, ul. Leśmiana 1 (organizator: MDK Zgierz, MOSiR)
- ▲ godz. 16.00 Boruta – Orzeł Nieborów (IV liga) Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: KS Boruta Zgierz, MOSiR)
- godz. 16.00 Otwarta premiera książki z wierszami dla dzieci „Każdy wie, że trzy głowy to nie dwie” Elżbiety Gorzkiej-Kmieć Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

## 19 WRZEŚNIA (NIEDZIELA)

- ▲ godz. 11.00 Boruta II – Sokół Popów (klasa A) Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: KS Boruta Zgierz, MOSiR)

## 20 WRZEŚNIA (PONIEDZIAŁEK)

- ▲ godz. 10.00 Bieg Ku Słońcu Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)
  - godz. 12.00 - Seans dla koneserów Kino @MOK
- Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1 (organizator: MOK)

## 24-25 WRZEŚNIA (PIĄTEK, SOBOTA)

- ◆ 26. Stodkoblękiety, Zgierskie Spotkania Małych Teatrów.
- Szczegóły na stronie [www.mokzgierz.pl](http://www.mokzgierz.pl)  
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1 (organizator: MOK)

## 24 WRZEŚNIA (PIĄTEK)

- ▲ godz. 9.00 Regionalne Obchody Dni Olimpijczyka Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: WS UMZ, MOSiR, RROL)

## 25 WRZEŚNIA (SOBOTA)

- ▲ godz. 10.00 XXV Rajd Rowerowy Meta Ośrodek Wypoczynkowy Malinka (organizator: MOSiR)

## 26 WRZEŚNIA (NIEDZIELA)

- godz. 16.00 Bajkobranie w wykonaniu Teatr Mer „Mały Książę”. Wstęp bezpłatny Ogród Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

## 5 PAŹDZIERNIKA (WTOREK)

- godz. 17.00 „Mały Oświećmi” – spotkanie autorskie z Błażem Torąskim Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna Filia Nr 2, ul. Długa 29a (organizator: MPBP)

## 9 PAŹDZIERNIKA (SOBOTA)

- ◆ godz. 10.00 Kreatywna Kuźnia Familijna czyli rodzinne warsztaty stolarskie domki dla jeży Zajęcia odpłatne Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

## 10 PAŹDZIERNIKA (NIEDZIELA)

- godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci Kino @MOK „Kartoflada” – piknik rodzinny Ogród Miejskiego Ośrodka Kultury, ul. Mielczarskiego 1 (organizator: MOK)

## 19 PAŹDZIERNIKA (WTOREK)

- godz. 17.00 „Połączenie dusz” – wernisaż wystawy prac Dariusza Karwowskiego Biblioteka Główna, ul. Łódzka 5 (organizator: MPBP)

**UWAGA!** Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.

## Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A(+placówki)
- Bar „Express”, Długa 63/67
- Bar „Mysłowski”, Popieluszki 9
- Bar „U Borowcy”, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Drobiarskie, Gałczyńskiego 31
- Centrum Konserwacji Drewna, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Dorabianie kluczy, Kamienna 20
- Delikatesy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Fru Fitness, Sienkiewicza 20
- Gabinet kosmetyczny „Seralis”, Witkacego 2 B
- Hotel San Remo, Chemiczków 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia materiałów budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Kiosk „Ruchu”, Gałczyńskiego 26
- Kiosk „Ruchu”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruchu”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kurczak „Na parkingu”
- Kwaciarnia „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznica weterynaryjna, Żytnia 82
- Łaźnia Miejska, Łęczycka 24
- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczycka 11
- Miejski Ośrodek Kultury, Mielczarskiego 1
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycka 24A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierz, Dąbrowskiego 21

- Myjnia samochodowa, Łęczycka 24
- Myjnia samochodowa, Żytnia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Gałczyńskiego 31
- Ostrzenie noży, Kamienna 20
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiego 1
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Poradnia „Madox”, Musierowicza 1B/C
- Pralnia-magiel, Rembowskiego 63
- Przychodnia Oko-Med, Kuropatwińskiej 2
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „Italooptica”, Gałczyńskiego 40
- Salon optyczny „Lux Vision”, Parzęczewska 17
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar” Przygraniczna 25
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiego 63
- Sklep rybny „Szprotka”, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Przemysłowa 63
- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Gołębia 18
- Sklep spożywczy, Milenijna 21
- Sklep spożywczy, Osiedlowa 4
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep sportowy, Szczepiowska 8
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy, Wiosny Ludów 4
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Zeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Iwona”, Staffa 22C
- Sklep spożywczy „Markecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprowicza 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32

- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Zeleńskiego 45
- Sklep spożywczy „Raduś”, Osiedle 650-lecia (przy bl.76)
- Sklep spożywczy „U Justyny”, Ozorkowska 66
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chełmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrowka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Przemysłowa 2
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembielińskiego 2
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A
- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
- Sklep zoologiczny „Zoológ”, Witkacego 2B
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Stacja Uroda, Kolejowa 6/5
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- STS „Dubois”, Rembowskiego 63
- Straż Miejska, Popieluszki 3A
- „Ter-Lux”, Czerwieńskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczycka 4
- Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „Trafika”, Aleksandrowska 13/15
- TV-SAT, Kilińskiego 5
- Wod-Kan, Struga 45
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Warzywniak, Piłsudskiego 27
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Marysia”, Staffa 22C
- Zakład fryzjerski „Nie zadzieraj z fryzjerem”, Łęczycka 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nożyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zakład szewski, 1 Maja 25
- Zieleniak, Dubois 20

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika **„Zgierz – moja przestrzeń”** zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: [mokzgierz@interia.pl](mailto:mokzgierz@interia.pl) lub pod numerem tel. +42 714 31 76.




**RENAULT**  
Passion for life

wybieram Renault,  
serwisuję w Renault

czyszczenie klimatyzacji wraz  
z dezynfekcją wnętrza za 99 zł

serwis Jaszpol

Renault zaleca 

**JASZPOL**

Zgierz, ul. Łódzka 28

Łódź, ul. Brukowa 2

Łódź, ul. Przybyszewskiego 176

[www.jaszpol.pl](http://www.jaszpol.pl)

 /Jaszpol